



W DNIU 1 MAJA

1 Maja to wielkie międzynarodowe święto walki o wyzwolenie wyzyskiwanych i uciskanych.

W Polsce wielkie to święto ma już ponad sześćdziesięcioletnią tradycję. Był to okres długich zmagañ klasy robotniczej, okres walk o narodowe i społeczne wyzwolenie.

W Polsce Ludowej święto 1 Maja obchodzimy po raz siódmy. Obchodzimy je z uczuciem uzasadnionej dumy, wypływającej stąd, że naród nasz pod przewodnictwem klasy robotniczej dokonuje wielkich i trwałych przemian, że realizujemy olbrzymie przedsięwzięcia na wszystkich odcinkach naszego życia, że budujemy Polskę Socjalistyczną, Polskę szczęśliwej przyszłości.

W roku bieżącym święto 1 Maja obchodzimy pod hasłem frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni. Prezydent Bolesław Bierut powiedział:

„Realizacja zadań wielkiego Planu 6-letniego, pomnażając wielokrotnie nasze siły wytwórcze, podnosi zarazem wagę i znaczenie naszego wkładu narodowego w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, w ogólnoswiatową walkę mas pracujących o usunięcie groźby wojny. W ten sposób nasze aktualne i palące zadania wewnętrzne - polityczne i gospodarcze łączą się bezpośrednio i nierozdzielnie z żywotnymi dla całego świata zadaniami ogólnoludzkimi: z zadaniami walki o pokój, o wolność, o poskromienie agresji imperialistycznej.

Taki jest sens naszej walki o realizację Planu 6-letniego.

Walkę tę prowadzić musimy na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Również i na odcinku gospodarki rybnej stoją zadania, których realizacja walcie przyczyni się

do wypełnienia tych wielkich celów, które Plan 6-letni stawia przed narodem.

Musimy przede wszystkim wpoić w umysł i serce każdego pracownika tej poważnej gałęzi naszej gospodarki narodowej, że pracując ze wszystkich sił nad realizacją tych zadań, które postawił przed nami Plan 6-letni — wypełnia swój obowiązek patrioty, umacniając i utrwalając niepodległość Ojczyzny, a jednocześnie spełnia swój obowiązek internacjonalisty, pomagając wszystkim narodom, walczącym z imperiaлизmem o zachowanie pokoju.

Drugi rok Planu 6-letniego nakłada na nas bardzo poważne obowiązki, stawia przed nami zadania trudniejsze niż dotąd. Wykonanie tych zadań wymaga wielkiego wysiłku i wielkiej ofiarności. Musimy wybudować wielką, nowoczesną bazę dla rybołówstwa morskiego, rozbudować musimy stocznie rybackie, nowe kutry, trawlerzy i lugry zasilić muszą naszą flotę rybacką. Dostarczając rybakom coraz lepszego i liczniejszego sprzętu — wprowadzić musimy również nowoczesne, socjalistyczne metody pracy. Zwiększyć musimy wydajność i zwiększyć plany produkcyjne. Troszczyć się musimy o rozwój nowych kadr rybackich. Wzmocnić musimy walkę o właściwszą, sprawniejszą dystrybucję ryb morskich i słodkowodnych. Odrębnym, ale bardzo ważnym zagadnieniem jest walka o dalszy rozwój spółdzielczości rybackiej.

Oto fragmenty zaledwie zadań, jakie stoją przed pracownikami branży rybnej. Warto je przypomnieć, warto i trzeba przypomnieć wszystkie zadania, jakie stoją przed gospodarką rybną w Planie 6-letnim. Uświadomienie sobie obowiązków i konsekwentna ich realizacja w codziennym, twórczym trudzie to najpiękniejsza forma uczczenia 1 Maja, święta międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.



STANISŁAW SAKOWICZ

WSPÓŁPRACA POMIĘDZY NAUKĄ A PRAKTYKĄ W RYBACTWIE

Udział nauki w życiu gospodarczym i jej związek z praktyką szczególnie jaskrawo daje się zaobserwować w rybactwie. Składa się na to parę przyczyn. Jedną z nich jest okoliczność, że nauki ichtiologiczne, a przynajmniej znaczna ich część, posiadają cechy nauk stosowanych. Są to dyscypliny, służące bezpośrednio życiu gospodarczemu. Tym samym różnią się one od nauk natury oderwanej, tworzących w zaciszu swych pracowni wielkie i nieśmiertelne prawdy postępu.

Przyczyna druga tkwi w tym, że większość nauk, o które opiera się rybactwo, jest bezpośrednio związanych z przyrodą. Ten związek ze środowiskiem bardzo skomplikowanym i wielostronnym nakłada specyficzne piętno na prace naukowe w rybactwie. Wymaga bowiem bliższego kontaktu z szeregiem obiektów gospodarczych, prowadzenia w nich stałych obserwacji w celu wykrycia praw tu działających, wykonywania prób i doświadczeń nad skierowaniem wytwórczych procesów na korzystne dla produkcji tory. Ogromna złożoność zjawisk w środowisku wodnym, przebiegających w zupełnie inny sposób, aniżeli na lądzie, mało poznany ich charakter, nieustanna zmienność w czasie i przestrzeni powoduje dużą trudność przy rozwiązywaniu zagadnień w drodze eksperymentalnej i nakazuje wielką ostrożność przy formułowaniu wniosków, które pomimo zastosowania najdalej idącego krytycyzmu w czasie badań, często bywają zawodne przy zastosowaniu w życiu praktycznym.

Nie należy więc zbyt wiele się temu dziwić, że w porównaniu z innymi dziedzinami natury naukowej o charakterze również stosowanym, np. z rolnictwem albo hodowlą zwierząt domowych — rybactwo na odcinku swojej podbudowy naukowej pozostaje daleko w tyle i to tym więcej, im bardziej naturalne i dziewicze cechy tkwią w danej dziedzinie. Stąd też o ile hodowla ryb w sztucznych stawach, najbardziej zbliżona swymi cechami gospodarczymi do rolnictwa, posiada najgruntowniej ujęte reguły teoretyczne, o tyle młoda dyscyplina urządzania i zagospodarowania zbiorników naturalnych stawia na tej drodze swe pierwsze kroki, a u nas w Polsce zaledwie od kilkunastu lat.

W dodatku rybactwo w okresie sprzed 1939 r. w rządzie stosowanych nauk rolniczych zepchnięte było na szary koniec. Ten okres nacechowany był brakiem generalnego programu w poczynaniach naukowych w rybactwie (w czym niemałą winę ponoszą również ja), dość luźnym stosunkiem pomiędzy nauką a życiem gospodarczym i ogromnie skąpych dotacjami na cele badawcze rybackie. Stan ten ulega stopniowo korzystnym zmianom po odrodzeniu się Państwa Polskiego. Podkreślić należy okoliczność, że w ustroju socjalistycznym każda dziedzina, stosownie do swego potencjału, ma przynależne sobie miejsce i nie jest przytłaczana i tłumiona w

swym rozwoju przez inną, nawet o większych wartościach gospodarczych. Otaczając jak najdalej idącą opieką naukę i stwarzając dla niej wyjątkowo korzystne warunki rozwoju, ustrój ludowy naszej Ojczyzny równocześnie nakłada na nią duże obowiązki — służenia ogółowi, a w stosunku do nauki stosowanej wysuwa jeszcze większe żądania — zachowania najściślejszego związku z praktyką.

W wyniku głębokiego zrozumienia przez czynniki rządowe potrzeb rybactwa i roli, jaką nauka może odegrać w podniesieniu tej gałęzi gospodarstwa narodowego, powstaje z początkiem r. b. Instytut Rybactwa Śródlądowego. Do zadań jego należy prowadzenie prac badawczych w rybactwie oraz koordynowanie wysiłków, prowadzonych w tym zakresie przez inne instytucje naukowe.

Już z założeń statutowych Instytutu widoczny jest wyraźnie jego praktyczny kierunek. Wynika to chociażby z jego struktury organizacyjnej, w myśl której Instytut pracuje w oparciu o działy, reprezentujące poszczególne dziedziny gospodarcze.

Skoro Instytut Rybactwa Śródlądowego ma służyć zagadnieniom stosowanym, powinien pozostawać w bliskim kontakcie z życiem praktycznym. W jaki sposób kooperacja nauki z praktyką ma się przejawiać? Trafne rozwiązanie tego pytania ma wielkie znaczenie. Nawiązanie właściwej więzi pomiędzy obu dziedzinami przyczyni się w niemałym stopniu do rozwoju nauk rybackich oraz do korzystnego ich oddziaływania na odcinki gospodarcze.

Współpracę nauki z życiem praktycznym najlepiej można zobrazować na tle poszczególnych etapów rozwoju i realizacji prac badawczych. Z grubsza wyróżnić można 4 etapy:

- I etap. Planowanie badań i doświadczeń,
- II etap. Wykonywanie zaplanowanych prac,
- III etap. Sprawdzanie i korygowanie uzyskanych wyników,
- IV etap. Realizacja wypróbowanych wniosków.

Współdziałanie nauki z praktyką w ramach poszczególnych etapów nie jest jednakowe.

I etap. Planowanie badań i doświadczeń

Ponieważ Instytut ma zajmować się rozwiązywaniem potrzeb interesujących praktykę, powinien te potrzeby dobrze znać, aby je móc przewidzieć w swych rocznych programach. Z tego tytułu w Radzie Naukowej, organie decydującym o kierunku jego prac, dla przedstawicieli praktyki rybackiej zabezpieczone jest należyte przedstawicielstwo. Niezależnie jednak od tego Instytut powinien pobudzać jednostki pracujące na polu praktycznym do wysuwania zagadnień, wymagających naukowego rozstrzygnięcia. Szczególnie pożyteczna będzie ta akcja

w odniesieniu do pomysłów racjonalizatorskich. Wnioski składane przez jednostki zawodowo pracujące w rybactwie wielce ułatwią Instytutowi właściwe ułożenie programu prac, a równocześnie uprzątną jego działalność i zapobiegają odrywaniu się jego od życia gospodarczego.

II etap. Wykonywanie zaplanowanych prac

Swoistość środowiska wodnego, jego różnorodność, wielogatunkowość organizmów występujących tu, wymagają w pracach naukowych o charakterze limnologicznym i ichtiobiologicznym wykraczania daleko poza mury laboratoriów i poletek doświadczalnych w terenowe warunki i to wielce różnorodne. Niektóre dziedziny w ogóle nie mogą być zamknięte w ramach jednego warsztatu, lecz wymagają równoległego prowadzenia obserwacji i doświadczeń w szeregu obiektów o odmiennych typach hydrobiologicznych. Szczególnie wyraźnie objawia się to w zbiornikach naturalnych (jeziora i rzeki). Tu z natury rzeczy nie będzie mógł Instytut zadowolić się obiektami, prowadzonymi we własnym zarządzie, lecz będzie musiał oprzeć się i to głównie o zbiorniki administrowane przez PGR lub Polski Związek Wędkarski albo będące w użytkowaniu rybactwicznych spółdzielni produkcyjnych. Przy tym ujęciu sprawy udział praktyków, poczynając od kierowniczych jednostek a kończąc na liniowych rybakach, nabiera specjalnego znaczenia. Stają się oni ponieważ współpracownikami przy realizowaniu szeregu problemów naukowych; z jednej strony wspomagać będą naukę pod względem organizacyjnym i technicznym, z drugiej zaś wykonywać będą z ramienia Instytutu i pod jego kierownictwem szereg prac w terenie. Aby nie być gołosłownym można to poprzeć przykładem. Instytut zamierza szeroko zająć się aklimatyzacją nowych gatunków ryb. Będą to prace długofalowe. Możemy w nich wyróżnić trojaki rodzaj czynności: a) wytypowanie zbiorników przeznaczonych dla aklimatyzowanego gatunku, b) wpuszczenie materiału poddanego aklimatyzacji, c) obserwowanie przejawów życia wpuszczonych ryb.

Doświadczenia takie będą przez Instytut założone, później udział jego ograniczy się jedynie do kontrolnych czynności. Główny zaś ciężar prowadzenia wieloletnich obserwacji i opieki nad aklimatem spoczywać będzie na personelu, zatrudnionym w gospodarstwie rybackim.

III etap. Sprawdzenie i korygowanie prac

Sprawdzenie wyników prac, wykonanych w warunkach laboratoryjnych lub wodnych poletkach doświadczalnych, na terenie warsztatów gospodarczych jest nieodzowne, jeśli weźmiemy pod uwagę podane na wstępie uwagi na temat zawodności wyników badań rybackich. Z tych względów będą one mogły być zalecane do szerszego użytku dopiero po ich powtórzeniu w szeregu warsztatów gospodarczych. Tu rola praktyków będzie naprawdę bardzo duża. Od właściwego podejścia przez nich do zagadnienia, od dokładności wykonania doświadczenia, od krytycznej oceny otrzymanych rezultatów zależeć będzie, czy wnioski, wypracowane przez Instytut, okażą się przydatne dla celów praktycznych.

IV etap. Realizacja wniosków

Tak jakoś się działo w badaniach naukowych w rybactwie sprzed wojny 1939 r., a także i w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości przez Państwo Polskie, że wyniki uzyskane z badań nie raz o dużym znaczeniu gospodarczym nie były wcielane w życie. W najlepszym wypadku badania znajdowały swój końcowy wyraz w opublikowaniu drukiem wykonanej pracy, a najczęściej kończyły one swój żywot w postaci sprawozdań w archiwach instytucji subwencjonujących. Ze stanem takim stanowczo należy zerwać. skoro przyjmujemy, że badania naukowe mają podbudowywać życie gospodarcze. Zdaniem naszym najważniejsze jest wykorzystanie wyników prac naukowych przez praktyków. Jest to bardziej ważne nawet aniżeli wydrukowanie pracy badawczej, oczywiście, jeśli zawiera ona wnioski natury gospodarczej. Nie chcemy być źle zrozumiani. Winy za taki stan rzeczy nie ponoszą w żadnym przypadku naukowcy. Ich zadanie z chwilą zakończenia badań i postawienia wniosków należy uważać za wyczerpane. Natomiast brak do niedawna instytucji centralizującej dokumentację naukową na odcinku rybactwa wielce utrudniał planowanie prac badawczych jak również realizowanie ich wyników. Obecnie zagadnienie przybrało nową postać. I tu, jeśli czynniki gospodarcze nie ujmą w swe ręce propagowania i wcielania w życie wyników wypracowanych przez naukę i sprawdzonych praktycznie, sprawa nie ruszy naprzód. Zagadnienie to nie jest takie proste, jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Wymaga umiejętnego kierownictwa, stałego zachęcania, przełamania tkwiącego wśród wielu z nas tradycjonalizmu i zamiłowania do rutyny.

Skoncentrowanie zarządu gospodarstw stawowych i jeziorowych w ręku PGR, a rybołówstwa na znacznej części rzek w Polskim Związku Wędkarskim znakomicie usprawni tę akcję. Wydaje się, że w niedługim czasie, skoro tylko prace Instytutu nabiorą należytego rozmachu, znajdzie konieczność utworzenia w ramach PGR instytucji „doradców“, popularyzujących i wprowadzających w życie osiągnięcia nauki.

A cóż w zamian za swoją współpracę, która jest tak szeroko przedstawiona, otrzyma praktyka od nauki? Wyniki jej badań pozwolą na lepsze zagospodarowanie wód, a tym samym wzmogą produkcję rybacką. Nie będą to szybkie efekty. Planowe prace badawcze w rybactwie śródlądowym Instytut rozpoczyna w warunkach organizacyjnych i technicznych trudnych. Nie posiada dotąd pomieszczeń dla centrali, dopiero kompletuje personel naukowy. Poza tym zaprojektowane badania będą trwały mniej lub więcej długi okres. Jednak w miarę skromnych swych możliwości już od zaraz powinien służyć pomocą dla życia gospodarczego przy rozwiązywaniu mniej skomplikowanych zagadnień.

Rybactwo śródlądowe w postaci instytutu badawczego uzyskało niezwykle cenny instrument. Od nas wszystkich specjalistów rybackich pracujących naukowo czy też praktycznie zależy, czy ten instrument będzie sprawnie i owocnie działał.

GABRIEL GROCH

WALKA O KOSZTY WŁASNE W RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM

Artykułem niniejszym rozpoczynamy serię artykułów na temat walki o obniżkę kosztów własnych w gospodarce rybnej.

Pod kierownictwem Partii i Rządu Ludowego naród polski wkroczył w drugi rok Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu. We wszystkich gałęziach naszego gospodarstwa narodowego osiągnęliśmy poważne wyniki. Gospodarka nasza opiera się na nowych mocnych fundamentach. Pomyślnie realizujemy plan wielkich robót i rozbudowy przemysłu. Rozszerza się i pogłębia współzawodnictwo socjalistyczne, wzmacnia się ruch racjonalizatorski. Rośnie aktywność i świadomość klasy pracującej, jej gotowość do ofiarnej pracy dla realizacji zadań Planu 6-letniego.

Partia i Rząd Ludowy stawiają przed narodem wielkie zadania, mające na celu podniesienie wszystkich gałęzi naszego gospodarstwa narodowego, podniesienie stopy życiowej klasy pracującej i zapewnienie pokoju na całym świecie.

Pomyślnie realizowanie planów gospodarczych i inwestycyjnych zależy w głównej mierze od właściwego, socjalistycznego rozrachunku gospodarczego. Celem rozrachunku gospodarczego jest pokazanie, jak pracuje przedsiębiorstwo, jaka jest jego rentowność, jak kształtują się koszty produkcyjne, ile kosztuje wyprodukowanie jednostki produkcji.

W rybołówstwie morskim jednostką produkcyjną jest kilogram złowionej ryby, więc problem kosztów własnych kształtuje się wokół elementów kalkulacyjnych związanych z połowami. Chodzi więc o dokładne określenie sumy kosztów przypadających na jeden kilogram ryby wg elementów kalkulacyjnych z uwzględnieniem nomenklatury właściwej dla rybołówstwa, ustalenie ilości i wartości zużytych materiałów, półfabrykatów, paliwa itd., które potrzebne są w połowach, określenie wysokości zarobków załogi oraz ilości ludzi biorących udział w produkcji. Tak zestawiony arkusz kalkulacyjny obrazuje nie tylko koszty, ale także daje możliwość analizy dla wykrycia głównych elementów, które decydują o powstawaniu kosztów. W gospodarce socjalistycznej znaczenie kosztów własnych jest ogromne, bo koszty własne to zwierciadło pracy przedsiębiorstwa. Obniżenie natomiast kosztów własnych to ważna broń i jednocześnie metoda przyspieszenia tempa akumulacji środków obrotowych, broń dla umacniania naszej socjalistycznej gospodarki, podwyższenia rentowności naszych przedsiębiorstw, nasz wkład do obrony pokoju. Systematyczne obniżanie kosztów własnych to prawo gospodarki socjalistycznej, które stale wskazuje rezerwy produkcyjne. W rybołówstwie największą rezerwą produkcyjną jest ilość kutro-dni wykorzystanych w ciągu roku.

W Przedsiębiorstwie Arka w roku 1950 wykorzystano w ciągu roku faktycznie 9.538 kutro-dni połowowych na ogólną ilość 14.946 kutro-dni możliwych. Ilość kutro-dni możliwych obliczało się dotąd w ten sposób, że od kutro-dni kalendarzowych odejmowa-

ło się ilość faktycznych kutro-dni sztormowych oraz ilość kutro-dni świątecznych.

Przestoje ogółem wyniosły 5.408 kutro-dni, czyli 57% w stosunku do kutro-dni faktycznych. Kutro-dni przestoje dzielimy na przestoje uzasadnione i nieuzasadnione. Uzasadnione przestoje, jak remonty awaryjne na stoczni oraz remonty własne, wyniosły 1.393 kutro-dni, czyli 26% przestojów, a remonty bieżące na Stoczni wyniosły 2.735 kutro-dni, czyli 50%. Przestoi nieuzasadnionych, a to: z braku załogi było 300 kutro-dni, z braku przynęty — 36 kutro-dni, z winy załogi — 38 kutro-dni, z winy niedopełnienia formalności związanych z angażowaniem załogi u czynników administracyjnych MUR i WOP — 906 kutro-dni — razem kutro-dni nieusprawiedliwionych 1.290, czyli 24% ogólnej liczby przestojów. W kutro-dniach uzasadnionych przestojów na skutek remontów własnych lub stoczniowych widzimy od razu dużą rezerwę produkcyjną przez właściwą organizację Baz Remontowych, usprawnienie przeprowadzania remontów na Stoczni oraz remontów własnych. Przykładem może być, że ostatnio roczny remont kutra Arka 150 trwał tylko 4 doby we własnych Warsztatach Pogotowia Technicznego zamiast 3 tygodnie, jak to bywa na stocznicach.

1.260 dni przestojów nieuzasadnionych to wyraźna strata w połowach. Wziąwszy pod uwagę, że wszystkie kutry złowiły w ciągu roku 12.257 ton, wykorzystując 9.538 kutro-dni, to na jeden kutro-dzień przypada przeciętnie 1.300 kg, czyli przestój w kutro-dniach nieuzasadnionych wyraża się roczną stratą w połowach w ilości 1.600 ton, a w stosunku do rocznego planu 11.000 ton wyraża się stratą 15% rocznego planu.

Jak olbrzymie rezerwy tkwią jeszcze w rybołówstwie, to może pokazać porównanie wyników dwu kutrów stalowych 17 m, kutra o najlepszych wynikach z kutrem o najgorszych wynikach — jeśli chodzi o ilość złowionej ryby.

Kuter najlepszy 17 m — złowił 387 ton w ciągu 194 dni połowowych.

Kuter najgorszy 17 m — złowił 235 ton w ciągu 177 dni połowowych.

Jeszcze bardziej charakterystyczne jest zestawienie przyczyn przestojów obydwu kutrów.

Przestoje z powodu:

	Święta	Pogoda	Remonty	Brak załogi	Wina załogi	Brak przyn.	Inne	Razem
Kuter 17 m, najlepszy	62	56	34	1	3	—	15	171
Kuter 17 m, najgorszy	63	74	36	1	—	—	14	188

W tej tabelce zaraz na wstępie widzimy, że „biednemu zawsze wiatr w oczy wieje“, bo najgorszy kuter ma aż 74 dni przestoi na skutek sztormu, czyli o 18 dni więcej od najlepszego. Świątował także jeden dzień dłużej. Remontów o 2 dni więcej od poprzedniego.

Gdyby uruchomić rezerwę świąteczną, to biorąc proporcję dla kutra najlepszego 194 dni połowowych do 365 dni kalendarzowych, należy się spodziewać, że z 62 dni świątecznych otrzymalibyśmy 34 dni połowowe. Kuter najlepszy łowił przeciętnie 2 tony na jeden kutro-dzień, czyli złowiłby dodatkowo 64 tony w ciągu 228 dni połowowych.

Kuter najsłabszy stracił 18 dni na „sztormy“, 34 dni na święta (wg poprzedniego obliczenia) razem 52 dni, jego dzienny połów wynosił 1,33 tony, czyli strata w połowach tego kutra wynosi 70 ton ryby rocznie. Kuter planu nie wykonał, a wyraźnie widać, plan mógł nie tylko wykonać, ale wysoko przekroczyć. Z powyższych zestawień wynika, że kwestia ilości dni połowowych w roku jest sprawą zasadniczą. Poza rocznym planem połowów każdy kuter winien otrzymać roczny plan kutro-dni połowowych, które limitują realność wykonania planu rocznego.

Jeśli teraz spojrzmy na arkusz kalkulacyjny jednostek połowowych Przedsiębiorstwa Arka to zaraz na wstępie widać, że kuter najgorszy nie tylko najmniej złowił ryby, ale także spalił najwięcej paliwa. Kuter, który miał najlepsze wyniki połowowe, zużył na jedną tonę ryby paliwa za 164 zł, natomiast kuter najgorszy spalił paliwa za 69.881 zł rocznie, czyli na tonę ryby przypada koszt paliwa 294 zł. Jaka olbrzymia różnica kosztu paliwa na jedną tonę ryby dwóch jednakowych kutrów 17 m. Gdzie przyczyna? Należy jej szukać w braku kwalifikacji motorzysty, w kompletnej bez trosce załogi, w kosztach paliwa oraz braku kontroli.

Analizując dalej arkusz kalkulacyjny widzimy, że kuter, który złowił najwięcej ryby, nie jest najlepszym kutrem pod względem gospodarczym. Najlepszym kutrem jest kuter Arka 9, który dał największy zysk, a we współzawodnictwie nigdy nie zajął pierwszego miejsca tylko miejsce 5 lub 6, natomiast paliwa zużył tylko za 39 tys. złotych w stosunku rocznym, złowił 293 tony ryby, czyli koszt paliwa na jedną tonę osiągnął najniższy, bo 135 zł na jedną tonę ryby. Ten sam kuter ma najmniejsze zużycie sieci. Bo tylko za 13 tysięcy złotych, w stosunku do kutra rekordowego, tj. Arka 5, który zniszczył sieci za 43 tys. złotych. Dlaczego tak duże zużycie sieci? Przede wszystkim nieuwaga załogi oraz łowienie ryby bez względu na koszty, byle tylko uzyskać największą ilość ryby. Kuter ten zajmował często I lub II miejsce we współzawodnictwie. Poza tym na Głębi Gdańskiej, która jest terenem naszego działania

w ciągu trzech czwartych roku istnieje cała masa wraków. Problem ten był rozstrzygany na kilku naradach produkcyjnych, a w roku 1949 po naradzie w Stoczni Rybackiej wydawało się nawet, że kwestia znakowania wraków będzie wreszcie rozwiązana. Tymczasem nieoznaczone wraki leżą sobie nadal spokojnie na dnie, spowite całunem dziesiątków sieci, wartości milionów złotych. Jeśli chodzi o remonty, to również kuter Arka 9 miał najmniejszy koszt, gdyż dzięki doskonałemu utrzymaniu i konserwacji kutra, silnika i mechanizmów, doroczny remont przeprowadziła prawie że sama załoga w ciągu 9 dni zamiast normalnie 3 tygodni na Stoczni. Z powyższego widać, jakie olbrzymie możliwości leżą u podstaw współzawodnictwa typu „Akademik Kryłów“ mającego na celu opiekę socjalistyczną nad mechanizmami. Jaki decydujący wpływ na czas remontu i koszt remontu mogą mieć profilaktyczne przeglądy dokonywane przez brygady Warsztatowe Pogotowia Technicznego również w ramach rozszerzonego współzawodnictwa statku „Akademik Kryłów“. Na przykładzie kutra Arka 9, który we współzawodnictwie nie zajął ani I ani II miejsca, a który ma najlepsze osiągnięcia gospodarcze widać, że regulamin współzawodnictwa nie walczył o koszty własne, a o ilość ryby za wszelką cenę, że regulamin ten winien być przerobiony, oparty o plan, o ilość kutro-dni w roku oraz o najlepsze wskaźniki kalkulacyjne w poszczególnych elementach kalkulacyjnych, jak paliwo, sieci, remonty i inne materiały rybackie. W gospodarce kapitalistycznej kalkulacja kosztów własnych jest tajemnicą firmową. Dlatego do pracy tej powoływani są specjaliści zaufani ludzie. W gospodarce socjalistycznej kalkulacja jest jawna i wynika z systemu socjalistycznego rozrachunku gospodarczego jako metody dla wykorzystania wszystkich środków produkcji oraz rezerw ludzkich dla szybkiej realizacji socjalizmu. U nas koszty własne są omawiane, dyskutowane na zebraniach produkcyjnych przez cały aktyw gospodarczy, by walka o zmniejszenie ich stała się treścią wszystkich zajętych w produkcji — całej klasy pracującej dla dobra wszystkich pracujących.

Bez dokładnej analizy i znajomości kosztów własnych nie można sobie wyobrazić pracy w przedsiębiorstwie oraz nie można sobie wyobrazić właściwego kierownictwa.

Nasz budżet państwowy w roku 1951 zamyka się kwotą 52 miliardów nowych złotych. Jeśli potrafimy obniżyć koszty produkcji w całej naszej gospodarce narodowej choćby o 2%, to otrzymamy ponad miliard złotych do wykorzystania dodatkowo na budowę szkół, teatrów, świetlic itd., co pogłębi naszą świadomość polityczną, a w konsekwencji jeszcze bardziej przyspieszy realizację Planu 6-letniego oraz wzmocni naszą walkę o pokój.

Pracownicy przemysłu rybnego! Zwiększajcie połowy ryb, podnoście jakość i rozszerzajcie asortyment wytwarzanej produkcji! Dajmy krajowi więcej wysokogatunkowych produktów rybnych!

Oto hasło na dzień 1 Maja 1951 roku KC WKP (b).

JERZY MORGULEC

ZAGADNIENIA JAKOŚCI PRODUKCJI KONSERW RYBNYCH W 1951 R.

Analiza produkcji konserw za rok 1950 wykazuje znaczną poprawę jakościową w stosunku do lat poprzednich. Niemniej jednak wobec zaostrzających się wymagań jakościowych zarówno na rynku wewnętrznym jak i na rynkach zagranicznych, przemysł konserw rybnych musi kłaść w dalszym ciągu zasadniczy nacisk na ulepszanie jakości produktów.

Szereg usprawnień technologicznych i organizacyjnych, wykonanych w roku ubiegłym, daje podstawę do dalszej wyteźonej pracy na tym odcinku. Szersza analiza działalności produkcyjnej w każdym zakładzie na polu dążenia do poprawy jakościowej ujawniła i ujawnia ciągle nowe usterki, nad eliminowaniem których pracują w niektórych zakładach całe załogi. Z jednego z takich Zakładów Rybnych Nr 5 w Giżycku padło szlachetne wezwanie do współzawodnictwa w dziedzinie wykonania planów, wydajności pracy, wydajności surowca oraz jakości produkcji. Regulamin współzawodnictwa, opracowany przez Związek Zawodowy, słusznie przewidział najwyższe ilości punktów, osiągane za jakość produkcji. Międzyzakładowe współzawodnictwo w jakości — bo tak je można nazwać — zainteresowało w dużym stopniu załogi nawet tych Zakładów, których kierownictwo nie potrafiło wytworzyć atmosfery, sprzyjającej uaktywnieniu pracowników w walce o jakość wykonywanej pracy. Pomijając zagadnienia technologiczne, rozwiązane lub częściowo rozwiązane w ubiegłym roku, podkreślić należy rolę racjonalizatorów w tym ruchu, jak również pozytywne wyniki współpracy przemysłu z komórkami Centralnego Inspektoratu Standaryzacji.

Rok 1951 poświęcony być musi dalszym działaniom usprawniającym, przede wszystkim na tych odcinkach, które wykazały największe i najbardziej rażące niedociągnięcia. Kolejne ich omówienie grupami asortymentów od najważniejszych do mniej ważnych gospodarczo, pozwoli na wyciągnięcie pewnych wniosków:

1. **Nierównomierność tusz** pochodzi przede wszystkim od niewłaściwie przeprowadzonej operacji sortowania. Każda niedokładność tej pracy powoduje z reguły pogarszanie się produktu przejściowego w miarę wykonywania następnych procesów — solankowania, mączenia, smażenia, pakowania, toteż z reguły cecha ta jest połączona z innymi ujemnymi cechami produktu końcowego.

2. **Zbrzydlona zawartość puszki**, przy innych cechach prawidłowych, świadczy o pakowaniu ryby smażonej nienależycie ochłodzonej. O ile cecha ta łączy się z

3. **kłajstrowością zalewy**, można sądzić, że nie przebiegało prawidłowo obsychanie ryby po solankowaniu, w następstwie czego ryba przyjęła za dużą ilość mąki w czasie mączenia. W końcu zdarzać się może wystąpienie tej cechy, jeżeli stwierdza się nadmierną zawartość ryby w puszcze (9).

4. **Gorycz**, całości zawartości pochodzi jako skutek smażenia w przypalonym oleju. Gorycz lokalna, natrafiona tylko w części dzwonka wzgl. tuszy, jest wynikiem rozlania się żółci w rybie surowej, przed lub w czasie patroszenia.

5. **Przypalenia** powstają w związku z przedłużeniem okresu smażenia i z reguły łączą się z

6. **przedsmażeniem**, które przejawia się niepożądaną, suchą i łykowatą konsystencją mięsa, szczególnie płatów brzusznych.

7. **Znaczne zróżnicowanie stopnia zasolenia konserwy** i kwasowości zalewy jest wynikiem z jednej strony zróżnicowania operacji solankowania (w różnym czasie i w różnej koncentracji solanki), z drugiej zaś niestosowania ścisłych obliczeń, korygujących zasadniczą recepturę w zależności od kwasowości koncentratu pomidorowego, przy dodawaniu octu do sporządzanej zalewy.

8. **Duża rozpiętość barwy zalewy**, o ile nie łączy się z taką cechą ujemną jak jej kłajstrowatość, wywołana jest nieprawidłowością przyrządzenia oraz dłuższym okresem jej przetrzymywania przed całkowitym zużyciem.

9. **Nadmierna zawartość ryby** pochodzi od niewłaściwego pakowania.

Konserwy w zalewie olejowej charakteryzowały się takimi wadami, jak:

1. **Przebarwienia** spowodowane są najczęściej używaniem do produkcji niewłaściwej jakości (świeżości) surowca zarówno schłodzonego jak i mrożonego,

2. **Przesolenie** jest wynikiem zbyt długiego okresu solenia lub solankowania.

3. **Nierównomierność dzwonek wzgl. tusz** pochodzi od błędnego sortowania lub porcjowania.

4. **Brak wyrównania barwy** jest wynikiem niejednorodnych warunków, stworzonych surowcowi przy jego podsuszaniu, podwędzaniu wzgl. wędzeniu. Najczęściej łączy się ta cecha z

5. **dużym zróżnicowaniem wody w zalewie olejowej**, wskazującym na nierównomierne podsuszanie w piecach wędzarniczych.

6. **Nadmierna zawartość zalewy** powstaje na skutek nieodpowiedniego pakowania.

7. **Uszkodzenia skórki** pochodzą z wielu dośladniej nie wyjaśnionych przyczyn.

W końcu wymienić należy zasadnicze wady innych grup asortymentów, wynikające ze złego przetarcia mięsa i zmielenia składników receptury, duże zróżnicowanie cech sosu greckiego, pochodzące przede wszystkim z używania różnych gatunków, niejednorodnych pod względem zawartości wody, jarzyn świeżych.

Analizując powyższe niedociągnięcia produkcyjne, można wydzielić je w kilka grup, usystematyzowanych w zależności od metod, które należałoby zastosować dla likwidacji cech ujemnych.

Nierównomierność tusz uzależniona jest od operacji sortowania. Czynność tę daje się wykonać w naszych warunkach tylko ręcznie. Pomocą w sprawnym przeprowadzeniu tej operacji jest prawidłowo zbudowany stół oraz przytwierdzone do niego wzorcowe miary, według których postępuje sortowanie. Poza tym jakością wykonania jest tu uzależniona tylko od pracownika.

Podobnie dzieje się w wypadku dużej rozpiętości barwy zalewy, nadmiernej zawartości ryby, rozlania żółci w czasie patroszenia, dużego zróżnicowania wody w zalewie olejowej, nadmiernej zawartości zalewy.

Wszystkie te wadliwe cechy można eliminować przede wszystkim przez **odpowiedni dobór i praktyczne doszkolenie pracowników.**

— Zbrylona zawartość puszkii jest efektem pakowania nienależycie ochłodzonej ryby smażonej. Genezą powstawania takich okoliczności najczęściej nie jest przecoczenie, ponieważ rybę ochłodzoną bardzo łatwo jest odróżnić od ciepłej, a fakt, że wobec niewłaściwej organizacji pracy istnieje konieczność pakowania ryby ciepłej dla uniknięcia przestoju.

Analogenicznie przewidzieć można podobną sytuację przy klajstrowości zalewy, które to cechy można eliminować przede wszystkim przez właściwy rozkład zajęć i wynikającą z tego **odpowiednią organizację pracy.**

Przesmażenia są wynikiem przedłużenia okresu smażenia. Przeprowadzone badania wykazały, że dla większości asortymentów najodpowiedniejsze jest smażenie w temperaturze powyżej 165° (170). W takiej temperaturze czas smażenia zbliżony jest do 1 minuty. Jeżeli się doda, że kontrola temperatury przy używanych smażalnicach jest dorywcza, temperatura niestała, a czas nie daje się dokładnie regulować ze względu na szybkość procesu zanurzania, właściwego smażenia i wyjmowania sił, można wyciągnąć wniosek, że zachowanie warunków określonych jest bardzo trudne. Nawet przy niekorzystnie wpływającym stosowaniu smażenia w niższej temperaturze (ca 140° C), nie zawsze udaje się wykonać możliwie bezbłędnie tę czynność. W tym wypadku dążyć należy do wprowadzenia takich urządzeń smażalniczych, które ułatwiłyby i poprawiły operację smażenia. Z tych względów w zarządzie Zakładów Rybnych opracowywany jest odpowiedni typ smażalni, w jaki będą zaopatrzone przetwornie.

W sposób podobny nastąpi znaczne wyeliminowanie takich cech wadliwych, jak przypalenia, gorycze, niedokładność rozdrabniania itd. Ta grupa cech może być więc eliminowana przede wszystkim przez **wprowadzenie nowych, bardziej zmechanizowanych i lepiej działających urządzeń.**

— Zróżnicowanie kwasowości zalewy jest wadą, wynikającą skutkiem nieobliczania kwasowości koncentratu pomidorowego. Dla obliczenia kwasowości konieczne jest przeprowadzenie laboratoryjnej analizy koncentratu przed jego użyciem. Czynność ta może być wykonana w laboratorium Zakładu i łączy się ściśle z jego istnieniem i organizacją.

Podobnie dokładne porównawcze metody określania natężenia barwy (wzorce barwne), stopnia zasolenia (ii) stanowią tę samą grupę tych cech niewłaściwych, których eliminowanie łączy się ściśle z za-

opatrzaniem i organizacją laboratoriów, tworzonych w Zakładach komórek kontroli technicznej.

Przesolenia i duże zróżnicowanie zawartości soli w produkcie powstają jako wynik niewłaściwie przeprowadzonego procesu solankowania. Powstawanie tych cech ma jeszcze jeden aspekt, który ujawnił się w roku ubiegłym z dużą wyrazistością. Czas trwania solankowania w stałym roztworze (15%) jest uzależniony zarówno od gatunku i wielkości ryby, jak i od temperatury, stanu świeżości surowca oraz sposobu jego podziału. Dotychczas istniejące normy technologiczne nie ujmują szczegółowo warunków solankowania. Wprowadzenie takich szczegółowych warunków do norm wymaga uprzednio przeprowadzenia szeregu badań, ponieważ dotychczas ścisłych materiałów w tej dziedzinie u nas nie ma. **Wykonanie badań nad solankowaniem i zasalaniem, wprowadzenie wyników do norm technologicznych oraz ich stosowanie da możliwość ujednolicenia stopnia zasolenia.** Tak samo należy przeprowadzić badania odnośnie uszkodzeń skórki w produkcji konserw olejowych.

— Przebarwienia przy produkcji konserw olejowych pochodzą z niewłaściwej jakości surowca. Najczęściej zdarzają się przy przerobie ryb mrożonych. Ryby podejrzanego jakości nie powinny być przyjmowane zarówno do mrożenia jak i do produkcji konserw.

Tylko **zaostrożenie kontroli surowca** pozwoli na eliminowanie tych wad produkcji. Przy surowcu mrożonym w wielu wypadkach brakowanie ryb nieodpowiednich jakościowo następuje jeszcze podczas patroszenia.

— Duże zróżnicowanie cech sosu greckiego jest wynikiem stosowania jarzyn świeżych. Udań i wyrównane partie pulpetów w tym sosie pochodziły z czasów używania do sporządzania sosu greckiego jarzyn suszonych. Takie jarzyny pozwalają na wykonanie sosu nie różniącego się ani konsystencją, ani barwą i cechami smakowo - zapachowymi. **Wprowadzenie jarzyn suszonych** przyczyni się do ujednolicenia zalewy pulpetów.

Wnioski, wynikające z powyższych rozważań, a mającego na celu dalsze podnoszenie jakości produkcji konserw, można zreasumować w następujące wytyczne:

1. Stosować staranny dobór pracowników, wykonujących czynności sortowania, podsuszania, podwędzania, pakowania, przyrządzania zalewy. Personel, zatrudniony przy tych operacjach, powinien być stale instruowany i doszkolany.

2. Pracę w zakładzie organizować w sposób zapobiegający z jednej strony niedotrzymywaniu obowiązujących warunków technologicznych, z drugiej zaś — powstawaniu przestojów. Kierownictwo produkcji powinno przewidzieć na każdy dzień następny, ścisły harmonogram zajęć.

3. Jakość smażenia, mielenia przypraw oraz rozdrabniania mięsa daje się podnieść przede wszystkim przez wprowadzenie w cykl produkcyjny odpowiednich zmechanizowanych smażalni, specjalnych młynków oraz przecieraczek.

4. Szereg wad jakościowych należy wyrugować poprzez zastosowanie w szerokiej skali badań laboratoryjnych surowców, materiałów pomocniczych oraz

produktów międzyoperacyjnych i gotowych. W tym celu konieczne jest zarówno właściwe zaopatrzenie laboratoriów jak też dodatkowe doszkolenie ich personelu.

5. W normach technologicznych, które powinny w coraz większym stopniu stawać się podstawą prowadzenia produkcji, należy sprecyzować szczególnie warunki przebiegu procesu solankowania, (względnie zasalania) oraz nadwędzania, do czego niezbędne jest wykonanie odpowiednich badań.

6. Należy zwrócić większą uwagę na jakość przerobionego surowca, zwłaszcza w odniesieniu do ryb tłustych mrożonych i zaostrzyć jego kontrolę.

7. Ujednolicenie niektórych zalew jest możliwe — między innymi — przez wprowadzenie jarzyn suszonych, jako materiałów do ich sporządzania. Powyższe wnioski są wynikiem analizy tylko zasadniczych ujemnych cech jakościowych konserw.

Tym samym jednak ich wprowadzenie w życie może doprowadzić do eliminowania zasadniczych niedociągnięć produkcyjnych.

Dążenia podnoszenia jakości produkcji, wypływające z załóg zakładów, nakazują zmobilizować i uaktywnić podejmowaną walkę o jakość. Dla tych ce-

lów brygadzystów i przodowników funkcyjnych należy zaopatrzyć w normy jakościowe dla produktów międzyoperacyjnych.

Tego rodzaju normy obok odcinków norm technologicznych, które mówią o sposobach przeprowadzania poszczególnych operacji, stworzą podbudowę instrukcyjną dla zagadnień jakościowych każdej czynności produkcyjnej. W oparciu o te normy, może zostać zorganizowana w bardziej szerokiej skali walka o jakość produkcji.

Jak już wspomniano, aktywna działalność na odcinku jakości ujawnia nowe ciągle usterki, które wynikają z zaostżenia warunków jakościowych. W roku ubiegłym ingerencja w niedociągnięcia produkcji wynikała przede wszystkim z kontroli gotowego produktu. Obecnie, ograniczenie się tylko do tego rodzaju kontroli nie pozwoliłoby na szybkie usuwanie ujawnionych usterek. Powstaje konieczność pełnej organizacji kontroli międzyoperacyjnej, przeprowadzanej stale przez personel komórek kontroli technicznej.

Na tle powyższych akcji rozwinie się jeszcze silniej ruch współzawodnictwa jakościowego, a efektem tych wszystkich poczynań będzie z pewnością dalsza znaczna poprawa jakości produktów.

WŁADYSŁAW KOLDER

POŁOWY PSTRĄGÓW PRZY POMOCY ELEKTRYCZNOŚCI

W jesieni 1950 r. zastosowano po raz pierwszy w Polsce nową metodę przy połowach tarlaków pstrąga potokowego dla uzyskania z nich ikry, a mianowicie połowy za pomocą prądu elektrycznego. Nim opiszemy wyniki tej akcji, musimy bodaj ogólnie przedstawić zasady połowu ryb elektrycznością.

Pierwsze próby w tym kierunku rozpoczęto ok. 30 lat temu w różnych krajach, starając się wprowadzić elektryczność do techniki połowu ryb. Ze względu na pokładanie zbyt dużych nadziei w tym nowym sposobie odławiania ryb oraz nieosiąganiu spodziewanych wyników, zarzucano kilkakrotnie tę metodę. Dopiero w ostatnich latach połowy elektryczne wyszły ze stadium doświadczeń, a uzyskiwane wyniki, zwłaszcza na mniejszych potokach i rzekach, nabrały znaczenia gospodarczego.

Jakie korzyści daje odławianie ryb przy pomocy prądu elektrycznego?

Za pomocą dziś znanych elektrycznych metod połowu, można w potokach i mniejszych rzekach o szerokości ok. 25 m i głębokości 3 m, których woda dobrze prąd przewodzi, przeprowadzić zupełny odłów ryb, zwłaszcza większych, a co za tym idzie stwierdzić ogólny stan ryb w danym potoku i zorientować się co do ilościowego i jakościowego składu ryb. Taki przegląd rybostanu umożliwiała dotychczas jedynie gospodarka stawowa.

Jeżeli woda posiada mniejszą zdolność przewodzenia prądu (woda uboga w wapno i składniki mineralne), wówczas udaje się zupełne odłowienie ryb

jedynie w potokach o szerokości do 10 m i głębokości do 1,5 m. Podmyte brzegi i ukryte podbrzeżne stanowiska ryb przyczyniają się — w odróżnieniu od zwykłych metod połowu — do lepszych wyników przy połowach elektrycznych.

Metodą elektrycznego odławiania ryb uzyskuje się dziś najlepsze osiągnięcia przy wylławianiu tarlaków pstrąga potokowego, potrzebnych dla zapewnienia ikry do wylęgarni i ośrodków zarybieniowych. Wartość ikry jest większa, jeżeli pochodzi z tarlaków, które wzrastają na pokarmie naturalnym w potokach i rzekach, od wartości ikry z tarlaków hodowanych na paszy sztucznej w stawach. Ponadto odpada żmudna i kosztowna hodowla tarlaków w stawach, przestrzeń zaś zajęta przez starsze roczniki w ośrodkach zarybieniowych może być z większym pożytkiem wykorzystana dla produkcji palczaków, a tym samym dla lepszego zagospodarowania potoków i rzek. Na wodach pstrągowych z odpowiednio zaszanowanym rybostanem odłowienie kilkunastu tysięcy sztuk tarlaków przed okresem tarła metodą elektryczną nie nastręcza specjalnych trudności. Stwarza to możliwość zdobycia kilku milionów ziarn zdrowej ikry. Podkreślić należy, że po dokonanych tarle wypuszcza się tarlaki z powrotem do potoków, z których zostały wylłowione, z wyjątkiem zbyt dużych osobników, które mogą być raczej szkodliwe. Stąd jedynie przy tej metodzie nie zachodzi obawa wyrzycenia potoków. Jeżeli ponadto potoki te zostaną zarybione uzyskanym narybkiem z wiosną wzgl. palczakami w jesieni w

ilości niewspółmiernie większej od ilości pochodzących z tarła naturalnego — łatwo zrozumieć, że po kilku latach rybostan wód pstragowych można ogromnie podnieść, oczywiście przy należytej ochronie tych wód przed kłusownictwem.

W wodach pstragowych umożliwia wreszcie metoda ta usuwanie nadmiaru białej ryby oraz chwastu rybnego.

O ile odławianie ryb prądem elektrycznym daje doskonałe wyniki w potokach i mniejszych rzekach, o tyle nie opłaca się stosować tej metody na rzekach większych i zbiornikach zamkniętych.

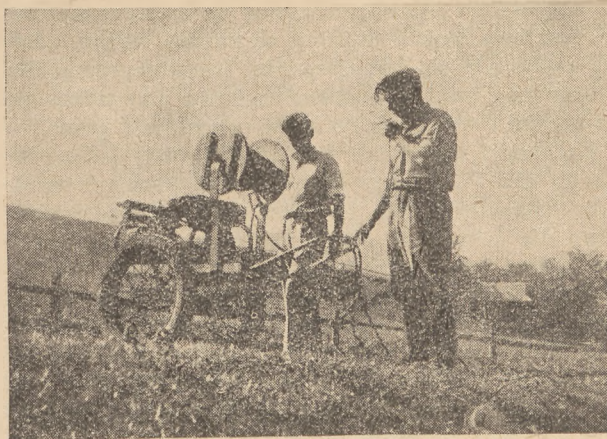
Do połowu ryb wyżej opisaną metodą używa się specjalnych agregatów elektrycznych, które wytwarzają prąd stały wzgl. zmienny. Agregat taki składa się z motoru benzynowego oraz prądnicy i najczęściej zmontowany jest na resorowanym podwoziu zaopatrzonego w koła ogumione, w związku z czym można go przewozić nad potokiem lub rzeką. Prąd z agregatu doprowadzany jest kablem do elektrod poprzez specjalne urządzenie rozdzielcze, regulujące natężenie i napięcie prądu. Z chwilą włączenia prądu i zanurzenia elektrod do wody, powstaje pole elektryczne, zaś ryby znajdujące się w tym polu zostają oszołomione przez prąd i wypływają na powierzchnię.

Ponieważ działanie prądu stałego i zmiennego na ciało ryby jest różne, nie więc dziwnego, że i sama technika połowu jest różna.

Prąd stały posiada tę właściwość, że z chwilą włączenia prądu ryby podpływają do elektrody dodatniej (anody) — są jak gdyby przyciągane. W pobliżu anody następuje porażenie ryb i w związku z tym zatracają one równowagę. Podkreślić trzeba, że działaniu prądu ulegają najpierw ryby większe, a więc roczniki starsze, a dopiero przy dłuższym trzymaniu elektrod w wodzie — ryby mniejsze, a więc palczaki i narybek. Ryby chwilowo porażone wiszą niejednokrotnie jak kiść winogron przy elektrodzie dodatniej, ponieważ ryby znajdujące się na spodzie wypychają ryby nad nimi położone. Łatwo je zatem z wody wyłowić i po usunięciu ich z pola elektrycznego przychodzą natychmiast do siebie. Łowiąc prądem stałym można ryby nawet z całkiem niedostępnych nor i schronów do elektrody przyciągnąć.

Przy prądzie zmiennym ryby nie są przyciągane przez jedną z elektrod, jak to ma miejsce przy prądzie stałym, lecz pozostają w miejscu działania prądu między elektrodami. Ryby ustawiają się poprzecznie do elektrod, sztywnieją na skutek skurczów mięśni, co uniemożliwia ucieczkę i opadają łatwo na dno. Ryby wyławia się za pomocą zwykłych kasarków, z chwilą kiedy wypływają na powierzchnię wody, przy czym personel wyławiający ryby musi być odpowiednio przeszkolony, bo porażona chwilowo ryba łatwo jest unoszona przez prąd wody w dół rzeki wzgl. opada na dno, skąd ją na większych głębokościach trudno wyciągnąć.

Stwierdzono, że dla porażenia ryb potrzebne jest pewne napięcie, które dla ryb łososiowatych wynosi 2 — 2,5 V dla karpowatych, natomiast tylko 1,4 V. Na ogół przychodzą ryby porażone prądem stałym względnie zmiennym bardzo szybko do siebie. Proces ten trwa od kilku sekund do 2 — 3 minut. Na-



Agregat elektryczny do połowu ryb

rybek i palczaki, a więc ryby mniejsze nie tak łatwo porazić wzgl. ogłuszyć. Prąd działa na nie dopiero wtedy, gdy znajdują się zbyt blisko elektrod wzgl. gdy zastosujemy większe napięcie. Porażone zostają one w zależności od wielkości i odporności przy odległości 20 — 40 cm od elektrod, a poza sferą działania elektrod szybko przychodzą do siebie.

Można zatem śmiało twierdzić, że połowy elektryczne nie są szkodliwe ani dla narybku, ani też dla palczaków wzgl. organizmów pokarmowych ryb. Nie można oczywiście używać zbyt silnych prądów. Najczęściej używa się agregatów prądu stałego o sile 4,5 KM — 80 — 250 V lub prądu zmiennego nie przekraczającego 150 V.

Jeżeli chodzi o odławianie potoków i rzek, zastosować możemy 3 metody, a mianowicie łowienie z brzegu, łowienie w korycie potoku wzgl. rzeki oraz łowienie z łódki.

Z brzegu odławiać można potoki stosunkowo wąskie (5 — 6 m) i płytkie (do 1 m), pozbawione nadbrzeżnych krzaków i drzew. Agregat ustawiamy wówczas na brzegu i w miarę posuwania się rybaków trzeba agregat posuwać w górę rzeki. Elektrody zanurza się z brzegu w odstępie 5 — 10 m do wody, a porażone ryby wyławiane są kasarkami i przenoszone do blaszanych naczyń ręcznych napełnionych wodą.

Szersze potoki wzgl. rzeki z silnie zarośniętymi brzegami oraz kryjówkami trudno odławiać z brzegu i w tym wypadku lepiej zastosować metodę łowienia w korycie rzeki, posuwając się pod prąd. Agregat stoi na brzegu, zaś kabel dwużyłowy długości 80 — 100 m, który rozdważy się w pobliżu elektrod, doprowadza do nich prąd. Kabel rozciągamy najpierw w dół rzeki na całą długość i posuwamy się w górę tak, że z jednego stanowiska można odciąć ok. 160 — 200 m potoku przełowić. Przy tej metodzie nastręcza pewne trudności konieczność zwijania kabla z każdorazową zmianą stanowiska, niemniej jednak metoda ta pozwala na szybkie przeławianie poszczególnych odcinków.

W potokach zaopatrzonych w miejsca głębsze (bagnie) trudno dostępne, przy równoczesnym silnym zadrzewieniu brzegów, można odławiać ryby przy pomocy łodzi, na której umieszczony jest agregat. Ostatnio wymieniony sposób połowu okazał się bardzo praktyczny, wymaga on bowiem mniejszej obsłu-

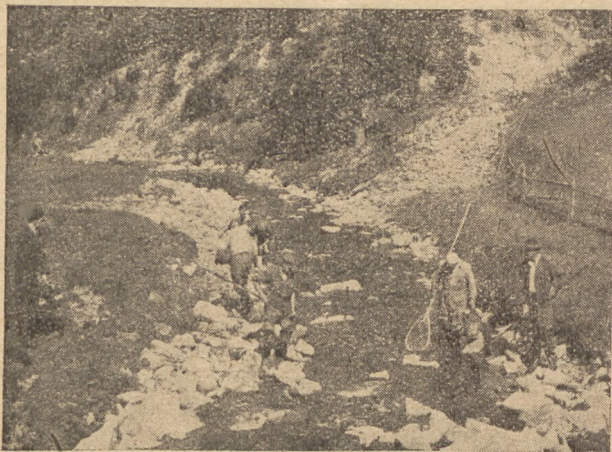
gi, cały sprzęt jest zgromadzony na małej przestrzeni, wszędzie można dojść, a co bardzo ważne, odłowy odbywają się bez obecności ludzi przygodnych, którzy przy innych sposobach połowu gromadząc się na brzegu i wchodząc do wody, utrudniają pracę.

Zaznaczyć należy, że jeśli chodzi o używanie prądu do 250 V, to przy zastosowaniu pewnych środków ostrożności, nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo dla człowieka. Niemniej jednak musi w odłowach brać udział odpowiedzialny specjalista elektro-technik wzgl. mechanik, który pilnuje całej aparatury i baczny na pracę ludzi. Ponieważ odłowy prądem elektrycznym są z punktu widzenia przepisów ustawy o rybołówstwie z dnia 7.III.1932 r. (Dz. U.R.P. Nr 35, poz. 357) zabronione, odłowy agregatem odbywać się mogą jedynie za uprzednim zezwoleniem terenowo właściwego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Metody elektrycznego połowu ryb nie były dotychczas stosowane w Polsce. Zagadnienie to interesowało autora od dawna z uwagi na odłowy tarlaków pstrąga potokowego oraz masową produkcję ikry, lecz brak funduszy nie pozwalał mu na zrealizowanie zamierzeń. Dopiero w r. 1949 zakupiony został agregat elektryczny prądu zmiennego dzięki udzieleniu zasiłku przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Lato 1950 r. wykorzystane zostało do przystosowania zakupionego agregatu do połowu ryb oraz wykonania sprzętu dodatkowego jak elektrody, kasarki, aparatura rozdzielcza, naczynia transportowe itp. Prace te wykonał sprawnie technik Stanisław Olek, który przeprowadził również próby oraz uczestniczył w odłowach jako odpowiedzialny fachowiec. Sprzęt dodatkowy zakupiony został z kredytu inwestycyjnego, udzielonego Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu w ramach Planu 6-letniego. Zaznaczyć również należy, że wszelkie prace w tym zakresie prowadzone były w ramach działalności Polskiego Związku Wędkarskiego, który finansował całą akcję.

Pierwszy odłów ryb wspomnianym agregatem odbył się w dniu 6 września 1950 r. na rzece Prądnik w Pieskowej Skale i Ojcowie k/Krakowa. Próba wypadła pozytywnie. Złowione ryby ożyły po krótkim przetrzymaniu ich w saku.

Właściwe odłowy tarlaków pstrąga potokowego przeprowadzono po przeszkoleniu brygady połowo-



Połów ryb za pomocą elektryczności

wej we wrześniu i październiku 1950 r. w województwie krakowskim w dorzeczu rzeki Skawicy i w dorzeczu Dunajca (potoki Łopuszanka, Grajcarek, Niedziczanka z Kacwinką) oraz w dorzeczu Soły (potoki Łękawka i Żylica). W województwie rzeszowskim łowiono w dorzeczu Wisłoki, zaś w województwie katowickim w dorzeczu górnej Wisły (potoki Wisłoka, Dobka, Jaszowiec, Malinka i Brennica). W końcu przełowiono potoki Biała i Libawka w dorzeczu Odry na Opolszczyźnie.

Ogółem łowiono 25 dni, uzyskując 2.780 sztuk tarlaków, które przewiezione zostały do najbliższych położonych ośrodków zarybieniowych, gdzie przetrzymane zostały do okresu tarła, po czym uzyskano z nich ikrę, którą po zapłodnieniu drogą sztucznego wycieru umieszczono na aparatach wylęgowych. Wspomnieć należy, że największą sztuką, jaką złowiono, był samiec o wadze 1,5 kg. Złowiono go w potoku Kacwinka w dorzeczu Dunajca. Badanie łusek pozwoliło stwierdzić, że pstrąg ten miał 7 wzgl. 8 lat.

Wyniki odłowów na obszarze poszczególnych województw przedstawiały się następująco:

L.p.	Województwo	Ilość dni	
		połowu	Ilość złow. tarl. pstrąga
1.	krakowskie	13	1.142
2.	katowickie	6	1.420
3.	rzeszowskie	4	156
4.	opolskie	2	62
R a z e m:		25	2.780

Z zestawienia tego wynika, że najlepsze rezultaty uzyskano na Śląsku, na co wpłynęła nie tylko sprzyjająca pogoda, ale głównie rybostan pstrąga, który tam jest należycie zaszanowany. Stosunkowo słabe wyniki uzyskane na terenie województwa rzeszowskiego przypisać należy niesprzyjającym warunkom atmosferycznym, a mianowicie silnym deszczom i zmętnieniu wody, zaś na wyniki w województwie krakowskim wpłynęła mała jeszcze wprawa brygady połowowej poza gorszym rybostanem wód.

Warunkiem stosowania elektrycznego połowu ryb jest przezroczystość wody i należyce wyszkolony personel. Stwierdzono, że przy odpowiedniej organizacji pracy oraz dobrym rybostanie pstrąga można w krótkim stosunkowo czasie wyłowić potrzebne dla celów hodowlanych tarlaki oraz zapełnić wylęgarnie ikrą. Metoda ta pozwoli na masową produkcję ikry pstrąga potokowego w Polsce, a tym samym na rokroczne intensywne zarybienia rzek, przez co podniesie się pogłowienie pstrąga w wodach otwartych.

Dotychczas stosowane metody odłowu tarlaków w potokach za pomocą światła, wiciery i siatek wymagały dużego wysiłku, praca nocna była żmudna i kosztowna, a w rezultacie dawała słabe wyniki. Dla przykładu podamy, że w jesieni 1949 r. złowiono w 15 nocach w dorzeczu Skawicy 192 sztuki tarlaków pstrąga potokowego, zaś w tym samym dorzeczu uzyskano w jesieni 1950 r. w niespełna 7 dniach 814 sztuk tarlaków pstrąga potokowego za pomocą agregatu elektrycznego.

Metodą tą będzie można ponadto usuwać z wód stare osobniki jak również niepożądane białe ryby stwarzając dla pstrągów lepsze warunki bytowania.

Dodać trzeba, że na wysokość produkcji ikry wpływa nie tylko ilość odławianych tarlaków oraz ich wielkość ale także stosunek samców do samic. Otóż na ogół stwierdzono większą ilość samców od samic (nieraz stosunek wynosił 1 : 10 na korzyść samców tak, że w wielu wypadkach stwarzano sztucznie lepszy stosunek zabierając po prostu tylko samice oraz 1/3 tej ilości samców. Pozostałe samce wpuszczano z powrotem do wody.

Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się poszczególnych wędkarzy do elektrycznych połowów ryb, podkreślić należy, iż zajęli oni wyczekujące stanowisko i

odnoszą się raczej sceptycznie do tej metody. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo wędkarz niechętnie łowi w wodach, których skład ilościowy i jakościowy ryb jest znany. Jego ambicją jest złowienie od czasu do czasu jak największej sztuki oraz wyszukiwanie samemu odpowiednich terenów. Ta wielka niewiadoma i emocja wędkarska odpadają częściowo na wodach przełowionych agregatem i dlatego należy się liczyć raczej z nieprzychylnym ustosunkowaniem się pojedynczych wędkarzy do tej metody.

Z punktu widzenia gospodarczego posiada ona jednak zbyt poważne znaczenie i dlatego winna znaleźć szersze zastosowanie w odniesieniu do zagospodarowania wód pstrągowych zwłaszcza na południowych terenach naszego Państwa.

JÓZEF KOSSAKOWSKI

„RAKOWA BAZA SUROWCOWA“

Podstawowym zagadnieniem, przy rozważaniach nad możliwościami rozwoju jakiegoś przemysłu, jest próba określenia rozmiarów i charakteru bazy surowcowej. Kluczowe znaczenie tego elementu polega na konieczności zapewnienia zakładom przetwórczym stałego, równomiernego dopływu potrzebnych ilości surowca, naturalnie wymaganej jakości. Zabezpieczenie ciągłości produkcji umożliwia utrzymanie wysokiego poziomu pracy zakładów zarówno pod względem ilości jak i jakości.

Te ogólne wskazania odnoszą się zasadniczo do każdego przemysłu i każdego surowca. A zatem nie stanowi wyjątku przemysł — nazwijmy go „rakowy“. Z raków (mowa tu tylko o słodkowodnych) produkuje się szereg przetworów. Na pierwszym miejscu postawić należy konserwy. Produkcja tych bezsprzecznie atrakcyjnych konserw natrafia na szereg zasadniczych trudności tak odnośnie surowca jak i procesów technologicznych opakowań itp. Z raków jako surowca można produkować poza tym mączkę rakową, kostki żupowe, masło rakowe i inne. Nie wnikając w szczegółowe rozważania możliwości rozwoju produkcji tych czy innych przetworów, chcemy zupełnie teoretycznie zastanowić się nad kwestią surowca wspólnego dla wszystkich przetworów rakowych.

Rozważania te nie poparte żadnymi argumentami liczbowymi mogą jedynie zwrócić uwagę zainteresowanych na omawiane problemy.

Z góry możemy przyjąć, że dysponujemy pewnymi ilościami surowca. Należy się zastanowić, co i w jakich warunkach zaliczymy do tych zapasów surowcowych.

W śródlądowych wodach polskich żyją trzy gatunki raków. Dwa z nich zaliczamy do autochtonicznych. Są to — rak szlachetny (*Potamobius astacus*) i rak błotny (*Potamobius leptodactylus* Esch).

Trzecim gatunkiem zdobywającym dopiero, dość zresztą niechlubnie, prawo do obywatelstwa, jest rak pręgowany, zwany do ostatnich czasów z racji swego pochodzenia — „amerykańskim“. Gdyby był on równie pożyteczny jak dwa pozostałe gatunki,

a przynajmniej gdyby umiano go najwłaściwiej użytkować, straciłby pewno już dawno tę nazwę demaskującą jego obcość. Rak szlachetny — najwartościowszy z wymienionych, obejmuje zasięgiem swego występowania całe terytorium Polski. Spotykamy go jednak licznie tylko na pewnych obszarach, nielicznie na terenach silnie zaludnionych dobrze uprzemysłowionych, a brak go zupełnie, np. na Śląsku, gdzie właściwie wszystkie wody są dla niego niedostępne z racji zanieczyszczeń dostających się ze ściekami tego skupiska wielu przemysłów.

Walory raka szlachetnego, dające mu prymat między innymi gatunkami, to w pierwszym rzędzie duże, grube „szczypce“. Mięśnie tych „szczypiec“ oraz mięśnie odwłoka tak zwana popularnie „szyjka“ stanowią zasadnicze części „jadalne“ raka.

Rak błotny posiada odwłok podobny, za to „szczypce“ jego są cienkie, wydłużone, a mięśnie ich stosunkowo mniejsze.

Rak błotny zwany również „stawowym“ wywodzi się ze zlewiska ponto-kaspijskiego. W Polsce spotykamy go w części wschodniej kraju. Istnieje pogląd, że wypiera on raka szlachetnego, zwycięsko konkurując z nim o warunki bytowania i przesuwając granice swego występowania coraz dalej na zachód i północ.

Oba opisane gatunki stanowią od dawna przedmiot zorganizowanych i planowych połowów. Produkcja przedwojenna sięgająca kilkuset ton rocznie (wg danych o eksporcie) stawiała Polskę w rzędzie pierwszych producentów raka w Europie. Dziś po przerwie i zniszczeniach wojennych powraca ona powoli do dawnego stanu. Zaznaczyć tu należy, że oba wymienione gatunki, jako wartościowy i atrakcyjny towar, znajdują łatwy zbyt na rynkach zagranicznych, tak że prawie cała produkcja może być eksportowana na żywo. Niewielkie ilości nie odpowiadające wymaganiom stawianym towarowi eksportowemu rzucają się na rynek wewnętrzny na żywo lub jako solone „szyjki“.

Tak więc właściwie cała produkcja raka szlachetnego i błotnego wypada z rozważań nad bazą surowcową dla przetwórstwa.

Należy zatem zwrócić uwagę na trzeciego przedstawiciela dziesięcionogich żyjących w naszych wodach — raka pręgwanego.

Jego nazwa gatunkowa brzmi *Cambarus affinis*. Jak już wspomniano, jest on przybyszem z Ameryki. Dotarł do Europy nie drogą przypadku jak krab wełnistoreki, lecz sprowadzony specjalnie przez uczonego niemieckiego M. Borne w końcu XIX wieku. Rakiem tym Borne zaraczył małą rzeczkę na Pomorzu Zachodnim. Znalazłszy odpowiednie warunki bytu zaczął rak pręgowany systematycznie poszerzać swą przestrzeń życiową na wschód i południowy wschód. Dziś występuje on masowo w wielu zbiornikach Pomorza, a przypuszczalna wschodnia granica jego występowania leży, być może, w rejonie Wisły. Rak pręgowany osiąga małe wymiary ciała, a „szczytce” jego są specjalnie małe i bezwartościowe do konsumpcji bezpośredniej. Te cechy obniżają wybitnie jego wartość rynkową i do niedawna nie stanowił on obiektu regularnych połowów właśnie z racji swej nieopłacalności. Z drugiej strony rozmnażając się stosunkowo szybko opanował szereg zbiorników wpływając wyraźnie szkodliwie na ich gospodarkę rybacką. Odnosnie współzycia raka pręgwanego z pozostałymi dwoma gatunkami istnieje również przekonanie, że wypiera on zarówno raka szlachetnego jak błotnego.

W tej sytuacji nieeksploatowanie zwiększających się wciąż zapasów raka pręgwanego może wzmocnić jego pozycję w walce o byt. Wydaje się, że właśnie istniejące możliwości produkcji raka pręgwanego należałoby wykorzystać dla stworzenia przemysłu przetwórczego.

Wykorzystanie raka pręgwanego jako surowca dla przetwórstwa powinno przynieść kilka korzyści. Po pierwsze, rozpoczęcie racjonalnej eksploatacji tego gatunku winno się przyczynić do unormowania wzajemnych stosunków między rakiem pręgwanym a szlachetnym i błotnym. Po drugie, racjonalna gospodarka rakiem pręgowanym poprawi stosunki rybackie w wielu zbiornikach, w których w tej chwili jest on traktowany jako szkodliwy chwast. Po trzecie przemysł przetwórczy rozwijałby się i dostarczał pewnych ilości atrakcyjnych towarów. Towary te mogłyby zostać wyeksportowane lub zapotrzebowane przez rynek krajowy.

Abstrahując od możliwości stworzenia takiego przemysłu, chcieliśmy zupełnie teoretycznie zastanowić się nad zagadnieniem naszej rakowej bazy surowcowej. Może poruszone zagadnienia zwrócą uwagę naszego przemysłu i wywołają przeanalizowanie naszych możliwości i wyciągnięcie takich czy innych wniosków.

SPÓŁDZIELNIA „SPRZĘT RYBACKI”

W latach 1945 i 1946 zaopatrzenie rybactwa śródlądowego odbywało się w sposób nieskoordynowany.

Przedsiębiorstwa obrotu rybą i kupcy rybni dostarczali rybakom sieci i potrzebny sprzęt, zapewniając sobie w ten sposób odbiór ryb; wędkarze zaopatrywali się wyłącznie w firmach prywatnych.

Ten stan rzeczy utrudniał, a właściwie uniemożliwiał planowanie zapotrzebowania w sprzęt w skali krajowej.

Powstawały trudności w zdobywaniu poszczególnych artykułów i nierówny ich rozdział w terenie. Bardziej przedsiębiorcze jednostki miały niejednokrotnie nadmiar sprzętu, dalej położone od ośrodków zaopatrzenia, względnie mniej energiczne cierpiały na te czy inne braki powodujące osłabienie eksploatacji.

Teren odczuwał dotkliwie istniejące niedociągnięcia jak i potrzebę organizacji, która ujęłaby całość kształt zaopatrzenia w sprzęt rybacki i wędkarski.

Staraniem grona ludzi reprezentujących ówczesny Związek Organizacji Rybackich i Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich, powołano do życia w styczniu 1947 roku Spółdzielnię pod nazwą „Sprzęt Rybacki”, mającą na celu zaopatrywanie w sprzęt rybaków ślaskowodnych, zawodowych i sportowych.

Działalność Spółdzielni „Sprzęt Rybacki” cechują trzy kierunki:

1. Dystrybucja wśród rybaków zawodowych i sportowych sprzętu krajowego i importowanego.

2. Produkcja w wytwórni uruchomionej przez Spółdzielnię i w drobnych warsztatach chałupniczych — sprzętu wędkarskiego i rybackiego.

3. Prace badawcze i doświadczalne związane z racjonalizacją i normalizacją sprzętu do dalszej seryjnej produkcji.

Cztery lata gospodarki Spółdzielni obrazuje rozwój dystrybucji w oparciu o własne wzorcowe sklepy, współpracę z Powszechnymi Domami Towarowymi, z całym aparatem handlu uspołecznionego.

Wyrazem tego rozwoju są obroty, które wzrosły w okresie od 1947 — 50 dwunastokrotnie, przy jednoczesnej obniżce cen jednostkowych. Stała analiza i nacisk położony na zagadnienie kosztów, doprowadziły do prawie dwukrotnej obniżki kosztów handlowych oraz dwukrotnego wzrostu rotacyjności towarowej.

Spółdzielnia zamierza zwiększyć wydatnie obroty przez:

a) podjęcie się szerszego zaopatrzenia w sprzęt rybactwa ślaskowodnego przy stopniowym obniżaniu marży hurtowej i detalicznej i dalszym obniżaniu kosztów handlowych oraz zwiększeniu rotacji;

b) rozbudowę sieci dystrybucyjnej w kierunku zakładania własnych placówek zaopatrzeniowych i wzorcowych sklepów detalicznych na szczeblu wojewódzkim;

c) rozszerzenie współpracy dystrybucyjnej w terenie z MHD, PDT, Spółdzielniami „Samopomoc Chłopska”, Powszechnymi Spółdzielniami Spożywców i innymi przedstawicielami handlu uspołecznionego jak również zacieśnienie nawiązanej współpra-

cy z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, Rybackimi Spółdzielniami Produkcyjnymi i Polskim Związkiem Wędkarskim.

W dziedzinie produkcji wytwórczość własna początkowo znikoma z 5% w stosunku do obrotu w 1948 r. wzrosła w 1950 r. do 25%.

W imporcie obserwujemy odwrotne zjawisko: z 95% importu w stosunku do obrotu 1947 r., następuje spadek do 25% w 1950 r.

Ten układ jest wynikiem stale wzrastającej produkcji krajowej szeregu artykułów wędkarskich. Dalsze rozszerzenie i przestawienie istniejącej wytwórni wzorcowej na seryjną produkcję zrationalizowanego i wewnętrznie znormalizowanego sprzętu rybackiego i wędkarskiego przyniesie podniesienie jakości sprzętu i spowoduje obniżenie kosztów produkcji.

Import ma być w zasadzie obniżony do granic artykułów niezastąpionych, jak haczyki i najnowsze wzorce dla celów eksperymentalnych.

W dziedzinie racjonalizacji i wewnętrznej normalizacji Spółdzielnia ma szereg konkretnych wyników, jak:

1. opracowanie norm ilościowego zapotrzebowania gospodarstw stawowych,
2. opracowanie asortymentów płótna i przędzy,
3. znormalizowane modele sprzętu, przeznaczone do seryjnej produkcji w wytwórni własnej Spółdzielni,
4. inicjatywa i współpraca z Państwowym Przemysłem Sztucznego Włókna przy produkcji żyłki steelonowej, która została z pełnym powodzeniem wprowadzona na rynek krajowy i zaoferowana na eksport,
5. wydatkowanie ok. 1% od obrotu na cele racjonalizacji i normalizacji z części kwoty przeznaczonej na popieranie wiedzy rybackiej.

Na polu racjonalizacji i normalizacji Spółdzielnia będzie prowadzić nadal studia i doświadczenia w terenie nad doskonaleniem sprzętu i dostosowaniem go do codziennych praktycznych wymagań terenu, mając na uwadze pełne zharmonizowanie swych poczynań z prowadzoną racjonalizacją prac w rybactwie.

B. G.

Zużytkowanie odpadków a rentowność handlu rybą

Rozpatrzenie kwestii wpływu wykorzystania odpadków rybnych na rentowność handlu rybą należy rozpocząć od ustalenia rodzajów przetwórstwa rybnego i stwierdzenia rodzajów odpadków.

Dwa są rodzaje przetwórstwa:

- 1) wstępne czynności zabezpieczające rybę i
- 2) właściwy przemysł rybnny.

Treścią pierwszego jest: patroszenie, solenie i filetowanie ryb, drugiego: wędzarnictwo, produkcja konserw, marynat i in.:

Przy wszystkich powyższych czynnościach pozostają bezużyteczne przy dalszej zasadniczej produkcji, a nawet szkodliwe, odpadki, które z kolei stają się surowcami oddzielnych rodzajów przemysłów lub ich działów.

Jakie odpadki pozostają po poszczególnych czynnościach zabezpieczających czy przemysłowych?

Przy patroszeniu: patroszenie bywa z głowami i bez głów. Samo patroszenie z pozostawieniem łba stosuje się przy przygotowaniu ryby (dorsza) do wędzenia. Natomiast patroszenie wnętrzości i obcięcie łba stosuje się przy przeznaczeniu ryby do bezpośredniej konsumpcji w stanie świeżym. Najcenniejszym „odpadkiem” przy patroszeniu dorsza jest jego wątróbka, potem zaś wnętrzości i łeb.

Przy soleniu odpadkiem są oleje.

Przy filetowaniu zrozumiałe jest, że pozostają odpadki jak przy patroszeniu bez głów i ponadto pozostają ości, płetwy i skóra. Przy produkcji konserw i smażalnictwie pozostają oleje (oleje przepalone).

Ponadto odpadkami są ikra, mlecz i skóry z innych ryb, jak np. z węgorza (ściągane przy konsumpcji w barach rybnych).

Nie znaczy to, żeby tym samym były wyczerpane wszystkie możliwe odpadki, które mogłyby być wykorzystane. I tak np. możliwe jest wykorzystanie przysadek mózgowych dorsza w celach produkcji środków leczniczych.

Co się produkuje z wyżej opisanych odpadków?

1) Najcenniejszym surowcem do produkcji ubocznej jest wątróbka dorsza, która w zasadzie nie jest uważana za odpad. Z niej produkuje się cenny tran.

2) Z odpadków, jak łby i wnętrzości (dorsza) część łbów idzie na karmę do lisich ferm, natomiast większość stanowi podstawę produkcji mączki rybnej, która jest odżywcza karmą dla bydła.

3) Skóry tak z dorsza jak i węgorza są przekazywane do garbarskich Spółdzielni Pracy, gdzie są garbowane i przerabiane na wszelkiego rodzaju galanterię skórzaną (guziki, futerały, portmonetki itp.).

4) Przy produkcji po smażeniu pozostają pewne ilości oleju przepalonego a przy soleniu oleje z wysolenia. Oleje przepalone odstępować się jako surowiec bardzo pożądanym Chemicznym Spółdzielniom Pracy do produkcji mydła mazistego. Natomiast oleje z wysolenia, zależnie od gatunku idą do produkcji tranu II wzgl. III gatunku.

Ponadto można wytwarzać z odpadków rybnych: z przysadek mózgowych środki lecznicze o właściwościach hormonowych, z łusek rybnych masę perłową i z innych odpadków białko dla celów konsumpcyjnych. W ten sposób produkowane białko zastępuje w zupełności białko zawarte w jajach kurzych i z powodzeniem jest stosowane do celów kulinarnych zwłaszcza przy wypieku pieczywa i ciast. Za granicą te przemysły są rozwinięte, u nas z braku urządzeń jeszcze nie istnieją.

Chcąc należycie rozważyć kwestię wpływu wykorzystania wszelkich odpadków rybnych na rentowność handlu rybą, należy rozważyć ją pod dwoma kątami widzenia:

1) jak obecnie wpływają przemysły odpadków na rentowność handlu rybą i

2) jak teoretycznie biorąc, w wypadku nieistnienia umiejętności wykorzystania odpadków, kształtowałby się wpływ na tę rentowność.

ad 1) Jako najbardziej charakterystyczne i występujące u nas zjawisko masowe weźmiemy pod uwagę dorsza i jego odpadki powstałe przy patroszeniu.

Przy patroszeniu dorsza, jako przy czynności przygotowawczej do wędzenia, patroszy się wnętrzości pozostawiając łeb; wówczas odpadki stanowią do 30% całości. Natomiast przy patroszeniu do konsumpcji, tj. przy patroszeniu wnętrzości i ucięciu łba, odpadki stanowią 40% całości. Mając na uwadze stosunek procentowy dwóch wyżej wymienionych rodzajów patroszeń, przyjąć można bez wielkiego błędu średni procent na 36% jako odpadki. W tych 36% mieści się jeszcze cena wątróbki, która stanowi około 3%; zatem na odpadki będące podstawą produkcji mączki rybnej pozostaje około 33%.

Odpadki te są przekazywane do traniarni i fabryk mączki rybnej na zasadzie odpłatnego zarachowania, którego wynikiem jest obniżenie kosztów nabycia ryby jako surowca o ok. 12%. Mając na uwadze zużytkowanie olejów przepalonych, olejów z wysolenia, skór itp. obniża kosztów surowca postąpi znow o parę procent tak, że ogólnie biorąc można tę obniżkę przyjąć na ok. 15%.

ad 2) Drugi sposób rozważań ma do pewnego stopnia charakter metafizyczny. Niemniej jednak da nam pewien pogląd na korzyści obecnego stanu zużytkowania odpadków. Chodzi tu o odpadki występujące masowo, a więc wnętrzności i łby dorsza pozostające po patroszeniu. Zakładamy, że w wypadku nieposiadania sposobu zużytkowania tych odpadków, konieczne stałoby się ich usunięcie. Należy sobie zdać sprawę z tego, że te odpadki są częściami ryby najszybciej ulegającymi procesom gnilnym, eo ipso najbardziej zanieczyszczającymi powietrze otoczenia. Konieczne stałoby się więc usunięcie tych odpadków poza obręb środowisk miejscowych i takie zabezpieczenie, by nie szkodziły zdrowiu otoczenia, a więc zakopywanie na głębokość co najmniej 3 metrów. A teraz przyjrzyjmy się ilościom. Otóż w przekroju rocznym ilości te sięgałyby do kilku tysięcy wagonów, a w momentach nasilenia dziennie do kilkudziesięciu wagonów. Mając na uwadze przepisy sanitarne, należałoby dysponować odpowiednią ilością szczelnych, specjalnych naczyń. W kolejności funkcje usunięcia odpadków przedstawiałyby się: załadowanie do odpowiednich naczyń, załadowanie naczyń na środki transportu, wywiezienie w odpowiednie miejsca, wyładunek i zakopanie.

Już ten pobieżny opis daje nam odpowiedni pogląd na rozmiary ewentualnych kosztów, które z kolei musiałyby obciążyć koszt ryby jako surowca. Bez wielkiego błędu możemy stwierdzić, że ten ewentualny koszt usuwania odpadków wyniosłby do 30% kosztu surowca.

Jeśli teraz dodamy do tego korzyści uzyskiwane na obecnym zużytkowaniu odpadków, wówczas da nam to obniżenie kosztów produktu o około 40%.

Z tego zaś prosty wniosek, iż dzięki wykorzystaniu odpadków, służących do produkcji innych użytecznych produktów:

a) unikamy niezmiernie kosztownego usuwania odpadków;

b) ciągniemy korzyści materialne bezpośrednie z produkcji produktów ubocznych;

c) osiągamy korzyści, stosując te produkty z jednoczesnym zaoszczędzeniem innych, które by musiały być zużyte zamiast nich;

d) uzyskujemy produkty o wysokiej wartości w swych dziedzinach zastosowania.

Jak więc widzimy, przemysł rybny dopiero w uzupełnieniu przemysłem produktów ubocznych, daje pełnię ekonomiki gospodarki rybnej, co w aspekcie gospodarki ogólnokrajowej daje możliwość dostarczenia konsumentowi krajowemu i zagranicznemu (za co uzyskujemy cenne dewizy) ryby możliwie najświeższej i najtańszej i możliwość należytego wykorzystania odpadków w innych dziedzinach naszej gospodarki.

Mgr Jan Fiderkiewicz

Jak łowiły spółdzielnie rybackie w m-cu lutym br.

Globalny plan spółdzielczości rybackiej w m-cu lutym br. został wykonany w 186%.

Tak wysoki % wykonania planu został spowodowany wcześniejszym zgrupowaniem ławic dorszowych na głębi gdańskiej, co w tych samych okresach poprzednich lat nie było notowane.

W dalszym ciągu wśród wszystkich spółdzielni przodownictwo utrzymuje „Jedność Rybacka” w Gdyni, która wykonała swój plan miesięczny w 227%.

Jednostki tej spółdzielni łowiły głównie na N od Władysławowa i w rejonie Krynicy Morskiej.

W wyładunkach było 99% dorsza, 1% śledzia i łosia. W miesiącu najlepsze wyniki osiągnęła załoga kutra „Gdy — 74” z szyprem Jankowskim Eliażem wykonując 164% planu miesięcznego.

Spółdzielnia „Rybak Morski” w Łebie w miesiącu lutym wykonała 152% planu. Łowiono na łowiskach władysławowskich, w wyładunkach 100% dorsza.

Jak z powyższego wynika przeprowadzona reorganizacja Zarządu dodatnio wpłynęła na wykonanie planu. Pomimo jednak zmian i wykonania planu Dział Eksploatacji Spółdzielni nie pracuje tak, jak wymaga socjalistyczna gospodarka. I tak np. kutry WSG—15 lub Łeb—11 były jedynie kilka razy na połowach w ciągu miesiąca. Przyczyną tego jest brak dyscypliny pracy wśród rybaków oraz wadliwa organizacja zaopatrzenia kutrów w sprzęt i paliwo. Zarząd spółdzielni powinien w jak najkrótszym czasie zorganizować we Władysławowie magazyn, który zaspokoi bieżące zapotrzebowania kutrów.

Pomimo powyższych niedociągnięć ze strony Zarządu załoga kutra Łeb—27 z szyprem Dettlafem Józefem wykorzystała 16 dni połowowych wykonując aż 496% planu.

Załoga ta wykazała, że przy dobrej organizacji pracy i wykorzystaniu dni połowowych plany można wykonywać i nawet tak wysoko przekraczać. Zarząd powinien w ramach współzawodnictwa udzielić załodze pochwały i nagrody.

Spółdzielnia „Gryf” w Pucku powinna jak najprędzej zmienić swój dotychczasowy styl pracy, gdyż jak

wykazały pierwsze dwa miesiące br., spółdzielnia będzie miała duże trudności w wykonaniu planu.

Zarząd spółdzielni powinien przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą wśród miejscowych rybaków i rozpocząć systematyczne wykonywanie planów połowowych.

Spółdzielnia „Jesiotr” w Uście w miesiącu lutym łowiła na łowiskach władysławowskich. Plan miesięczny wykonany został w 135%. Najlepsze wyniki osiągnął kuter Ust—7 z szyprem Filipkiem wykonując 293% planu.

Zarząd spółdzielni powinien zmobilizować wszystkie siły w celu jak najszybszego uruchomienia 5 kutrów, które stoją od dłuższego czasu w remoncie.

Spółdzielnia „Belona” w Dziwnowie wykonała swój plan w 113%. Jednostki kutrowe łowiły na łowiskach kołobrzeskich osiągając w wyładunkach do 30% śledzia.

Przodującym zespołem była załoga kutra Dzi—68 z szyprem Chrapkiewiczem Leonem. Pod względem wartościowym najlepsze połowy osiągnął kuter Dzi—60 z szyprem Leśniakiem Stanisławem.

Rybaczy ze Sp-ni „Belona” w początkach lutego podjęli zobowiązania łowienia we wszystkie dni połowowe nie wyłączając niedziel.

Zobowiązania dotrzymani i wierzymy, że konsekwentnie będą je realizowali do końca br.

Zarząd Spółdzielni ze swej strony robi wszystko, by zapewnić załogom odpowiednie warunki pracy i odpoczynku. I tak w lutym zaopatrzone rybaków w ciepłe komplety watowane, do Kołobrzegu przesłano 10 łózek oraz zorganizowano w dni sztormowe przewóz samochodami rybaków z Kołobrzegu do Dziwnowa.

Spółdzielnie nad Zalewem Szczecińskim i Wiślanym połowów nie przeprowadzały. W tych spółdzielniach trwają intensywne prace przygotowawcze do sezonu.

Przypominamy, że miesiąc marzec to zakończenie pierwszego etapu walki o plan w bieżącym roku. Zarządy poszczególnych spółdzielni i rybaczy powinni zmobilizować wszystkie siły w celu wykonania i przekroczenia planu w pierwszym kwartale 1951 r.

Usprawnić technikę i organizację połowów trałem na Morzu Bałtyckim

Przyswojona metoda trałowych połowów na Morzu Bałtyckim małymi trawlerami rybackimi (typ MRT) osiągnęła pozytywne wyniki. Przetwarzające jednostki bałtyckiego trustu „Stremietielnyj” i „Otważnyj” osiągnęły w roku 1950 wykonanie półrocznego planu od 150 — 200%. Przykład powyższych jednostek świadczy, że przy dobrej organizacji i przestrzeganiu odpowiednich norm małe trawlerzy rybne mogą odegrać poważną rolę w eksploatacji Morza Bałtyckiego. Jednak nie osiągnięto jeszcze bezwzględnej dokładności i dyscypliny w przestrzeganiu norm eksploatacyjnych przez wszystkie jednostki tego typu.

Przeciwstawimy na przykład pracę dwóch jednostek „Otważnyj” i „Usierdnyj” w pierwszym półroczu ubiegłego roku.

Ze 181 dób „Otważnyj” był w morzu 81,7 doby, a „Usierdnyj”—56,1 doby. Postój w porcie—83,2 i 74,6 doby (w liczbie tej z powodu sztormowej pogody — 59,8 i 57,4 doby) w remoncie pierwszy był 16,1 doby, drugi — 50,3 doby.

Charakterystyka pracy w morzu tych jednostek przedstawia się następująco (w dobach):

	MRT „Otważnyj”	MRT „Usierdnyj”
trałowanie	44,1	18,7
wyrzucenie i ściągnięcie sieci	8,5	6,7
przejazdy z łowiska na łowisko	2,5	2,7
reperacje sieci	1,5	2,8
postój ze względu na sztorm	7,1	6,5
nieprzewidziane przestoje	5,7	9,9
przejazdy z portu na łowiska i z powrotem	12,3	9,8
Razem:	81,7	56,1

MRT „Otważnyj” zużytkował na trałowanie 54% czasu przebywania w morzu, a MRT „Usierdnyj” — tylko 31%. Lecz mało tego. Strata czasu na wyrzucenie i ściągnięcie trału na pierwszym statku wynosi

około 20% ogólnego czasu trałowania, a na drugim statku aż 36%.

Wskazuje to na niedostateczne opanowanie techniki połowów przez załogi na tych jednostkach.

Bezwzględnie należy położyć bardzo duży nacisk na zwiększenie kwalifikacji tych załóg pływających jak i szyprów. Jedną jeszcze przyczyną słabych kwalifikacji załóg jest ciągła płynność kadr, którą należy zlikwidować jak najszybciej.

O niedostatecznej kwalifikacji niektórych załóg mówi także przeciwstawienie straty czasu na reperacje sieci i nieprzewidziane przestoje. Na „Otważnym” reperacja sieci zajęła 3,4%, a „Usierdnym” prawie 15% ogólnego czasu trałowania.

Prawie podwójnie więcej „nieprzewidzianych przestojów” (tłumaczone złym operowaniem sieci) świadczy o niedostatecznym opanowaniu przez załogę techniki trałowania. Niemniej ważną przyczyną złej pracy niektórych jednostek jest złe przeprowadzanie remontów. Są wypadki, że trawler dopiero co po remoncie jest zmuszony po jednym lub dwóch rejsach wracać na powtórny remont. Z powodów złe przeprowadzonych remontów statki niektóre straciły od 10 — 50% przemysłowego czasu.

Poza tym poważnego ulepszenia wymaga organizacja rozładunku i załadunku jednostek w porcie. Należy rozszerzyć sieć dojazdowych linii i mechanizację rozładunku. Pozwoli to skrócić postoje jednostek w porcie, co jednocześnie przedłuży pobyt statków w morzu — to znaczy bezpośrednio na połowach przemysłowych.

Po zlikwidowaniu powyższych braków powstaną bardzo poważne rezerwy dla powiększenia połowów — a połowy trałem za pomocą małych trawlerów zajmą naprawdę przodujące miejsce w rybołówstwie na Morzu Bałtyckim.

Tłumaczenie artykułu inż. Glebowa zamieszczonego w miesięczniku „Rybnoje Choziajstwo”.

Tłumaczył:
L. Oleszkiewicz

Narada produkcyjna naukowców z praktykami

W dniu 18 marca 1951 roku odbyła się w auli Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie pierwsza narada produkcyjna naukowców i praktyków, pracujących w dziedzinie rybactwa śródlądowego, zwołana z inicjatywy nowopowstałego Instytutu Rybactwa Śródlądowego oraz Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa SGGW.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Centralnego Instytutu Rolniczego, pracownicy Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa SGGW, Instytutu Rybactwa Śródlądowego oraz przedstawiciele Centralnego Zarządu PGR i podległych mu zarządów okręgowych i zespołów gospodarstw stawowych, wśród których nie brak było licznych przodowników pracy oraz racjonalizatorów. Narada ta, która zapoczątkowała serię spotkań naukowców z praktykami, poświęcona była zagadnieniom gospodarstwa stawowego.

Naradzie przewodniczył prof. dr Stanisław Sakowicz, dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego. Zagajając zebranie, prof. dr St. Sakowicz podkreślił, iż ustrój ludowy stworzył wyjątkowo korzystne warunki dla pełnego rozwoju poszczególnych dziedzin nauki, otaczając je troskliwą opieką. Wyrazem zrozumienia przez czynniki rządowe roli i potrzeb rybactwa jest fakt powołania do życia z dniem 1 stycznia br. Instytutu Rybactwa Śródlądowego, którego celem jest kierowanie pracami badawczymi w rybactwie oraz koordynowanie prac naukowych, prowadzonych przez inne instytucje naukowe w tej dziedzinie. Ażeby nauka mogła spełniać należycie swoje zadanie i wypełnić należycie obowiązki nałożone na nią przez państwo socjalistyczne, winna ona być jak najściślej powiązana z praktyką. Tylko bowiem nauka nie oderwana od życia, lecz jak najbliżej z nim związana, nauka znająca dokładnie potrzeby i trudności terenu może udzielić skutecz-

nej pomocy w pokonywaniu trudności na drodze do zwiększenia i podniesienia na wyższy poziom produkcji rybnej i przyczynić się walcnie od osiągnięcia naszego najważniejszego i wspólnego celu — przedterminowego i szybszego wykonania Planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu.

Po zagajeniu narady wygłoszony został przez inż. K. Stegmana referat pod tyt.: „Podniesienie produkcji gospodarstw stawowych“ oraz przez ob. J. Wieniawskiego referat na temat: „Znaczenie sprzętu w gospodarstwie stawowym“. Następnie koreferaty wygłosili pracownicy z terenu, ob. Kostecki: „Jak nawozić stawy“ oraz ob. Wesołowski — „Hodowla okoniopstrąga w gosp. Kaszewice“.

Po referatach odbyła się dyskusja, w której zabierali licznie głos zarówno pracownicy z terenu, jak i nauki. Żywa, głęboka i śmiała dyskusja, rzeczowa krytyka szczególnie ze strony pracowników-praktyków i rybaków liniowych dowiodła, iż narada była potrzebna i to pierwsze zetknięcie się pracowników nauki i praktyki przyniesie obustronne korzyści.

W dyskusji oprócz zagadnień fachowych związanych z referatami poruszono kwestię racjonalizatorstwa, która z braku odpowiedniej komórki nie ma odpowiedniej opieki, kwestię opracowania naukowo-popularnych

zagadnień rybackich oraz kilkakrotnie poruszano sprawę fachowego czasopisma, które by umożliwiło wymianę myśli i doświadczeń.

Na zakończenie narady uchwalono następujące postulaty:

1. Narada wysuwa wniosek o powołanie przy Instytucie Rybactwa Śródl. Komisji Racjonalizatorskiej. Placówki terenowe Instytutu mają powołać komórki oceny i pomocy racjonalizatorskiej.

2. W celu ściślejszego powiązania nauki z praktyką przy każdej placówce Instytutu Ryb. Śródl. winny powstać komórki współpracy z praktyką oraz spośród praktyków — rybaków ma być zorganizowana sieć korespondentów.

3. Wystąpić do Centralnego Instytutu Rolniczego w sprawie rozpracowania zagadnienia czasopisma rybackiego.

4. Zmobilizować praktyków — rybaków do prac badawczo-obszernych.

5. Zwrócić się do ZMP w celu zmobilizowania aktywu młodzieżowego do pracy w rybactwie.

6. Utworzyć na terenie województw centralnych ośrodki dla zwalczania chorób ryb.

7. Zmobilizować naukowców do popularnych opracowań zagadnień rybackich.

Spółdzielnie Rybackie w I kwartale br.

Na skutek usilnej pracy nad podniesieniem stanu organizacyjnego i gospodarczego w drugiej połowie ub. roku w Spółdzielniach Pracy Rybołówstwa Morskiego wyniki połowów w I kw. 1951 r., w porównaniu do analogicznego okresu roku ub. są dwukrotnie wyższe.

Wykorzystano pierwsze miesiące roku do połowów w przeciwnieństwie do lat ubiegłych, kiedy styczeń, luty uważano za miesiące przygotowawcze do głównego sezonu wiosennego. To przyzwyczajenie zostało przełamane. Przyczyniły się do tego w dużej mierze odbywane coraz częściej narady produkcyjne. Wpłynęły one w sposób mobilizujący na rybaków, którzy znając plany operacyjne mogli lepiej przystąpić do ich wykonania. Świadomość zadań powoduje, że rybacy coraz częściej wyjeżdżają na połowy w niedziele, jeśli w dni powszednie ubiegłego tygodnia były sztormy, postoje kutrów maleją, a pracownicy warsztatów naprawczych starają się wykonywać naprawy w czasie jak najkrótszym.

Wykonanie połowów w gatunkach ryb wykazuje znaczną poprawę w porównaniu do I kw. ub. r., jak to widać z poniższego porównania.

% wzrostu do 1950 r.	dorsz w proc.	plastugi w proc.	łosoś w proc.	inne w proc.
styczeń	190	1000	220	1190
luty	238	220	67	410

W m-cu styczniu br. przodującymi załogami były: w Spółdzielni „Jedność Rybacka“ w Gdyni — Gda 22 z szyprem Pyżem, motorzystą Dominikiem i rybakami: Konkolem Walterem i Deringiem Alojzym, w Spół-

dzielni „Rybak Morski“ w Łebie — kuter Łeb 33 z załogą: Truszkowskim Stanisławem, Pawlakiem Zygmuntem i Łuczyckim Stanisławem. Kuter Łeb 33 wykonał swój plan w 300 proc.

W Spółdzielni „Jesiotr“ w Uście przodowała załoga kutra Ust 12 w składzie Jefimow Piotr, Prus Jan, Biżewski Albert, Szostakiewicz Mieczysław. W Spółdzielni „Belona“ w Dziwnowie wyróżnił się kuter TBb 18 z załogą: Kobierecki, Żaderko i Kulczyński.

W Spółdzielni Żelewowej „Piast“ w Wolinie wyróżnił się zespół niewodowy nr 1 w składzie Laskowski Franciszek, Laskowski Stanisław, Herczyk Maciej, Wyczewski Edward, Wazylek Władysław, Maciejewski Ta-deusz, Dołęgiema Lucjan.

W lutym 1951 r. wyróżniły się wynikami następujące załogi rybackie: w „Jedności Rybackiej“ w Gdyni kuter Gdy 74 z szyprem Jankowskim Eliaszem, który wykonał plan w 167 proc. i kuter z szyprem Konkolem Longinem wykonując plan w 151 proc.

W „Rybaku Morskim“ w Łebie kuter Łeb 27 z szyprem Detlaffem Józefem wykonuje swój plan w 487 proc.

W „Belonie“ w Dziwnowie załogi kutrów Dzi 68 z szyprem Chrapkiewskim Leonem — wykonując plan w 301 proc. i Dzi 60 z szyprem Leśniakiem Stanisławem — wykonując plan w 285 proc.

Załogi te stanowią świadomy zespół rybacki, który wykonując i przekraczając swe plany wie, że dostarcza dla swych braci robotników w miastach niezbędnego uzupełnienia w ich pożywieniu, przyczyniając się w ten sposób do lepszego wykonania Planu 6-letniego. Ta świadomość ogarnia coraz szersze kręgi rybaków spółdzielczych, toteż są coraz lepsze widoki na wykonywanie kolejnych planów miesięcznych.

RYBY MAJĄ GŁOS

RYBY WIECZNIE UWIEŻIONE

Przyzwyczajaliśmy się uważać ryby za zwierzęta najbardziej swobodnego bytowania, które dowolnie i na szerokich przestrzeniach mogą poruszać się w przestworzach wodnych. Tymczasem istnieje środowisko wodne, gdzie typowe ryby pełnomorskie, jak dorsz lub okoń morski przez całe życie uwiecznione są w niewielkiej cienkiej warstwie wody.

Miejscem takim jest jezioro Mogilno na Wyspie Kildin, położonej na Morzu Barentsa u wybrzeży murmańskich. Dziwne to jezioro i dziwne w nim kwitnie życie. Jest to właściwie niewielkie jeziorko kotłino-owe o największej głębokości 17 m. Zalicza się do tzw. jezior reliktowych. Morze niegdyś pokrywało całą wyspę, ale poziom wody obniżył się, wyłoniła się wyspa, a w jednej z jej kotlin powstało jeziorko z wodą słoną, a w nim zachowały się niektóre gatunki zwierząt morskich, między innymi ryby. Ale co dziwniejsze — w tym samym jeziorku bytują gatunki ryb typowo morskich, jak i typowo słodkowodnych, a to dzięki niezwyktemu rozłożeniu się warstw wody.

Woda w jeziorze Mogilno ułożona jest w pięciu kolejnych warstwach, a w każdej z nich istnieje właściwe sobie życie. Warstwa najgłębsza pozbawiona jest zupełnie organicznego życia: nadmierna ilość siarkowodoru w wodzie wyklucza tam wszelkie życie, poza pewnym gatunkiem bakterii, nie wymagających do życia tlenu. Woda drugiej z kolei warstwy zabarwiona jest na piękny purpurowy kolor. Kolor ten nadają wodzie miliardy bakterii purpurowych. Bakterie odgrywają ważną rolę w ukształtowaniu życia w jeziorze. Tworzą one niby tarczę, o którą zatrzymują się trujące wody przydennej warstwy. Gdyby nie to, gaz siarkowodoru przeniknąłby do górnych warstw wody i umożliwiłby tam życie zwierzęce.

Dopiero trzecia z kolei warstwa wody ma właściwości normalnej wody morskiej: jest wystarczająco słoną, dostatecznie oświetlona i przejrzysta. Istnieje więc tu życie właściwe środowisku morskemu. Ale życie bardzo ubogie. Z ryb znajdujemy tam jedynie lokalną odmianę dorsza — bliskiego krewniaka naszego dorsza bałtyckiego oraz okonia morskiego (*Sebastes marinus*). Są to formy skarlłowaciaste i dość znacznie różniące się kolorem od swoich pobratymców otwartych mórz.

Ryby te całe swoje życie skazane są na przebywanie tylko w tej stosunkowo cienkiej warstwie wody. Gdyby próbowały opuścić się głębiej — czyha na nie śmierć od trującego siarkowodoru, gdyby chciały podnieść się wyżej, nastąpiłaby śmierć od uduszenia. A dla czego, powiemy niżej. Pozostają więc w ciągłym uwiecznieniu i to od

kilkunastu tysięcy lat, tj. od czasu oddzielenia się wody jeziora od morza.

Czwarta warstwa wody w jeziorze ma charakter przejściowy od morskiej do słodkiej — jest słonawa. Żyją tu organizmy przystosowane do bytowania zarówno w wodzie słonej, jak i słodkiej. Znajdujemy tu między innymi meduzy, skorupiaki itd. Bez wyraźniejszej różnicy słonawe wody warstwy czwartej przechodzą w warstwę piątą o wodzie słodkiej i warunkach życia właściwych słodkowodnym zbiornikom wodnym. Żyją tu rośliny, ryby i inne zwierzęta, jak w każdym innym jeziorze północnej i środkowej Europy. Z powyższego widzimy, że mały na ogół płytki zbiornik wodny ma niezwykle różnorodne i dziwne warunki życia.

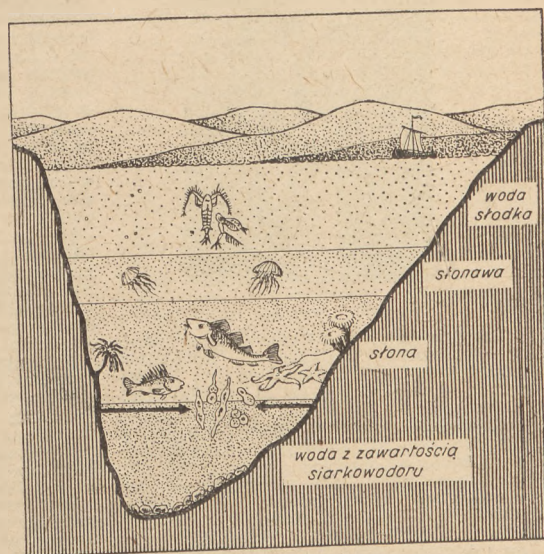
Czym się tłumaczy ten szczególny rozkład wód w jeziorze Mogilno oraz dlaczego wody poszczególnych warstw nie mieszają się, jak również, jakim sposobem zachowały się tam zwierzęta morskie i słodkowodne, przebywają tam od kilkunastu tysięcy lat i nie widać, aby znajdowały się na wymarciu?

Jak wspomnieliśmy, Mogilno jest jeziorem reliktowym. Początkowo była tu prawdopodobnie zatoczka, która później została odcięta pływającą od morza. Na płyciźnie utworzył się wał długości około 300 i szerokości 60 m. W normalnych warunkach w podobnego rodzaju jeziorach woda z czasem osadza się, zwierzęta morskie wymierają, a ich miejsce zajmują organizmy słodkowodne. Byłoby tak prawdopodobnie i z jeziorem Mogilno, gdyby nie zachowała się wymiana wody słonej pomiędzy jeziorem a morzem, mimo że między tymi zbiornikami nie ma bezpośredniego połączenia.

Podczas przypływu woda morska przesącza się przez piaszczysty wał do jeziora i to akurat na poziomie trzeciej (słonej) warstwy wody w jeziorze; podczas odpływu zachodzi zjawisko odwrotne z wodą słodką z jeziora do morza. Ta ciągła wymiana wody i to na odpowiednich poziomach umożliwia zachowanie równowagi wód słonych i słodkich w jeziorze. Woda słona gatunkowo cięższa trzyma się dolnej warstwy, lżejsza woda słodka rozkłada się w górnej warstwie. Woda słona uzupełnia się przez ciągłe przesączenie się z morza, ubytek wody słodkiej uzupełniają deszcze, tajanie lodu i śniegu.

Dzięki ciągłej i dość regularnej wymianie, woda w jeziorze w poszczególnych warstwach pozostaje w równowadze, zachowując swoje właściwości hydrologiczne. Gdyby nie było tej wymiany, nie byłoby w jezio-

rze równoległego życia organizmów morskich i słodkowodnych. W miarę osadzania się wód organizmy morskie wymierałyby, jak to bywa np. w naszych pomorskich jezio-



rach, które niegdyś miały połączenie z morzem.

Jezioro Mogilno istnieje już co najmniej kilkanaście tysięcy lat. Poziom wody w nim nie zmienia się albo zmienia bardzo powoli. W wieku XVI, w poszukiwaniu północnej drogi do Indii, natknęli się na wyspę Kildin żeglarze holenderscy. Sporządzili wówczas dość dokładną mapę jeziora. Do obecnych czasów zarys brzegów i poziom wody w jeziorze pozostał ten sam.

TEMPERATURA ZAMARZANIA RYBY

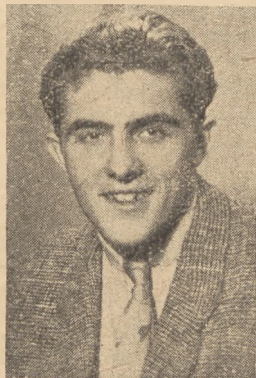
Zdarza się często, że w ostre zimy stawy rybne zamarzają do dna, mimo tego nie wszystkie ryby giną, niektóre przetrzymują temperaturę poniżej zera.

Jak się okazuje, największym regulatorem życia ryby w zamarzającym stawie jest śnieg. Jeżeli pokrywa lodowa jest pokryta dostateczną ilością śniegu, to śnieg nie pozwala zbyt oziębć się lodowi. Temperatura lodu w takim stawie jest bliska zeru. Ryby wówczas nie zamierają całkowicie, lecz kosztują i wpadają w stan pozornej śmierci, nawet jeżeli woda zamarznie.

Krew ryby zawiera pewne składniki, które uodporniają ją na niskie temperatury, przy czym ryby z wód północnych mają tych składników więcej, aniżeli ze strefy umiarkowanej. Ponadto zawartość tych składników jest niejednakowa u poszczególnych gatunków ryb. Niektóre zamierają dopiero przy 5 — 6 stopniach Celsjusza. Rekordzistką w tym wypadku jest ryba dalila, żyjąca w stawach północnej Syberii. Doświadczenia wykazały, że zamarznięta w bryle lodu przez szereg tygodni, następnie po stopniowym od-tajaniu lodu powraca do życia.

Sylwetki przodowników pracy w rybactwie

JAN LEWANDOWSKI — RACJONALIZATOR



Racjonalizator Jan Lewandowski-tokarz w Wytwórni Wędkarskiej Spółdzielni „Sprzęt Rybacki” Warszawa ul. Smolna 18, liczy zaledwie lat 23. W Spółdzielni pracuje od lat trzech. Czytając prasę codzienną o potężnym ruchu racjonalizatorskim, obejmującym coraz szersze kręgi, postanowił włączyć się do niego. Początkowe próby były niesmiałe — Lewandowski niechętnie o nich nawet wspomina — jednak zachęcony ich życzliwym przyjęciem przez towarzyszy pracy i kierownictwo przystępuje do pracy nad coraz nowymi pomysłami. Już od dłuższego czasu absorbowwała go myśl wprowadzenia na rynek krajowy uchwytów do wędkisk własnej produkcji, aby

uniezależnić się od importu z kapitalistycznej Anglii. Zrealizował pomysł i nałożył produkcję. Lewandowski jednak nie poprzestaje na tej inicjatywie. Zauważył, że toczenie gwintów trwa zbyt długo. Postanowił usunąć ten poważny — zdaniem jego — brak w produkcji. Po kilkunastu próbach doszedł do przekonania, że boleć należy zastąpić rolką, przez co uzyska się znaczne przyspieszenie produkcji. Próby powiodły się i teraz wszyscy koledzy używają rolek.

Drugie usprawnienie polegało na tym, że dwie czynności przy produkcji oprawek do porcelanki (przelotek) sprowadzono do jednej, przez zastosowanie przyrządu pomysłu Lewandowskiego — który pozwala na jednoczesne spłaszczenie końców oprawki drucianej i jej zaokrąglenie. Trzecie z kolei usprawnienie pozwoliło na zużytkowanie odpadków korkowych na produkcję spławików, dzięki czemu zaoszczędzono cenny surowiec i wprowadzono znaczne skrócenie czasu trwania produkcji.

Lewandowski podkreśla z uznaniem życzliwy stosunek do jego pracy zarówno towarzyszy jak i Rady Zakładowej oraz Władz Spółdzielni. Żałuje jedynie, że — nie będąc członkiem klubu racjonalizatorów — nie może dzielić się swoimi doświadczeniami i zasięgać opinii innych racjonalizatorów.

W ramach zobowiązań i majowych Lewandowski pracuje nad nowym usprawnieniem, które powinno pozwolić na uzyskanie 25 proc. oszczędności. Ponieważ pomysł nie przeszedł jeszcze prób produkcyjnych, młody i ambitny racjonalizator odmawia udzielenia jakiegokolwiek informacji.

DZIEWIĘĆ DZIESIĄTYCH światowych połowów ryb, przypada na wody morskie, a tylko jedna dziesiąta na wody śródlądowe. Ponieważ roczne połowy ryb oblicza się obecnie na całym świecie na ok. 17 mil. ton, zatem na ryby morskie przypada 15,3 mil. ton, a na ryby śródlądowe 1,7 mil. ton. Widzimy z tego jak stosunkowo małą rolę odgrywają wody śródlądowe w dostawie dla ludzkości rybnego produktu żywnościowego.

AKADEMIK PALLAS, żyjący w XVIII wieku, był pierwszym rosyjskim zoologiem, który zapoczątkował na naukowych podstawach badania rybne. Opisał on wiele gatunków ryb i ustalił ogromne bogactwa rybne Rosji. Był pierwszym, który opisał ryby syberyjskie.

NA WYSPACH WIELKIEJ BRYTANII w naturalnych zbiornikach wodnych nie ma tak pospolitych u nas gatunków ryb, jak karp, karaś, sandacz, jaź, boleń, rozpiór, certa, sum i śliz. Tylko w sztucznej hodowli niektóre z tych gatunków spotykają się w niewielkich ilościach.

FOKI UWAŻA SIĘ za największych szkodników ryb. Jak obliczył znany ichtiolog Grimm foki zjadają rocznie na Bałtyku co najmniej 50 mil. kg ryby, a w Morzu Kaspijskim powyżej 100 mil. kg. Z tego widać, że rybacy krajów nadbałtyckich powinni łącznie zaledwie dwa razy tyle ryb, ile zjadają foki.

RYBY NIE MAJĄ PŁUC, jak inne kręgowce. Natomiast ryby posiadają pęcherze pławne, których nie ma u innych zwierząt. U niektórych gatunków ryb pęcherze służą za organ oddychania, chociaż większość ryb oddycha (odsłania i uzupełnia tlen) za pomocą skrzel.

PRZED REWOLUCJĄ PAŹDZIERNIKOWĄ morza północne nie odgrywały żadnej roli w rybołówstwie śledziowym Rosji. Obecnie wody tamtejsze zajmują czołową pozycję w połowach śledzi Związku Radzieckiego. Poławia się tam rocznie 250.000 ton tej ryby. Dla porównania dodajmy, że całoroczne połowy śledzi rybaków polskich wynoszą ok. 15.000 ton.

PÓŁNOCNA CZĘŚĆ PACYFIKU jest daleko bogatsza w gatunki ryb niż północna część Atlantyku. W pierwszej stwierdzono ok. 620 gatunków ryb, w drugiej tylko 110 gatunków. 25 gatunków ryb wspólne są obu oceanom. Tak znaczna różnica w ilości gatunków pozostaje w związku z epoką lodową. Północny Atlantyk łącznie z sąsiednimi ładami był pokryty lodowcem, a Pacyfik nie.

SANDACZ WYSTĘPUJE w 123 jeziorach Pomorza Zachodniego o łącznej powierzchni 28598 ha i w 76 jeziorach o łącznej powierzchni 35587 ha na Pojezierzu Mazurskim. Ponadto występuje sandacz na zalewach Wiślanym i Szczecińskim.

Czy wiecie że:

NAJMNIEJSZA RYBA na świecie jest kielbik filipiński, przebywający w słodkich wodach wysp Filipińskich. Rybka ta w dorosłym stanie ma zaledwie 1 cm długości. Nie jest to rybka akwarialna, lecz żyjąca swobodnie w jeziorach i rzekach.

W MORZU CHIŃSKIM przebywają ryby Cynoglossus z rodziny płastug, które widać głosy przypominające równocześnie dźwięk basowy organów, gardłowy skrzek żaby dźwięk dzwonu, a nawet głos niskiej struny harfy.

WODY SYBERII i w ogóle całej Azji Centralnej nie posiadają żab, raków, perłoplawów i skojek tak charakterystycznych dla słodkich wód Europy. Zwierzęta te natomiast spotyka się w dolnym biegu rzeki Amur, na Korei i na Sachalinie.

DOPIERO PRZED CZTEREMA LATY stwierdzono, że w głębinach wód mórz dalekowschodnich przebywają ryby świecące. Odkrycia tego dokonali uczeni radzieccy. Stwierdzili oni też, że życie kwitnie w oceanach nawet w głębinach 6 tys. metrów.

WOŁGA, DUNAJ I MISISSIPPI, tak odległe od siebie rzeki, posiadają wspólne identyczne gatunki miętusa i okonia. Również nasz szczupak jest wspólny zlewiskom tych rzek, a ponadto znajduje się w rzekach wpadających do Morza Aralskiego.

PIERWSZYM ICHTIOLOGIEM znanym w historii był grecki filozof Arystoteles. Żył on w połowie IV w. przed Nar. Chr. i opisał według systematycznego porządku 117 znanych mu gatunków ryb.

NAJSTARSZYM SPISEM RYB i mającym znaczenie gospodarcze znanym dotychczas w języku polskim, jest „Registr spisania jezior do Jego Królewskiej Mości ku niewodnictwu Grodzieńskiemu i Przemyskiemu należących” z 1569 r.

KRAB WEŁNISTOSZCZYPCY — stały mieszkawiec wód chińskich — zaledwie przed czterdziestu laty został zawleczony przypadkowo do Hamburga w zbiorniku balastowym statku i od tego czasu opanował przybrzeżne wody oraz ujścia rzek całej zachodniej Europy i Bałtyku. W okresie tym rozprzestrzenił się na odległość ponad 3 tys. km. Zawędrował też na Jeziora Mazurskie, ale na okres rozmnażania się powraca do morza. Uważany jest za szkodnika rybnego i zachodzi obawa, że za lat kilkadziesiąt może tak się rozmnożyć, że zagrazi poważnie rybostanowi naszych wód.

...URODZAJE ŁĄK PODWODNYCH są ogromne. Badania ustaliły, że w kanale La Manche roczna produkcja planktonu roślinnego wynosi 14 ton na hektar. Najlepsze urodzaje ziemiaków, przy intensywnym nawożeniu pola, dają nie wiele więcej ponad 10 ton z ha.

KRONIKA ZAGRANICZNA

WYSOKIE OSIĄGNIĘCIA RYBOŁÓWSTWA W ZSRR W OKRESIE OSTATNIEJ PIĘCIOŁATKI

W zaraniu wprowadzania pierwszej wojennej Pięciolatki w ZSRR, sesja Najwyższej Rady Związku Republiki Radzieckich zleciła rybołówstwu w ogólnych zarysach następujące zadania:

- 1) odbudować już w 1947 r. przedwojenny stan rybołówstwa i przemysłu rybnego;
- 2) w 1950 roku zwiększyć o półtora raza wyłów masy rybnej i jej przeróbkę w porównaniu do 1940 roku;
- 3) szeroko rozbudować rybołówstwo na morzach północnych i dalekowschodnich;
- 4) przebudować na zasadach socjalistycznej gospodarki i unowocześnić rybnictwo południowego Sachalinu i Wysp Kurylskich;
- 5) wyprowadzić radziecką flotyllę rybacką, a w tym i wielorybniczą na dalekomorskie międzynarodowe tereny rybołówcze.

Zadania te w omawianym okresie 1945 — 1950 r. zostały wykonane z nadwyżką. Wznowienie rybołówstwa na terenach objętych działaniami wojennymi nastąpiło natychmiast po oswobodzeniu tych rejonów od nieprzyjaciela, całkowita zaś jego odbudowa dokonana została w okresie pierwszych paru lat. Szczególnie mocne tempo odbudowy zaznaczyło się na Bałtyku. W porównaniu do roku 1940 połowy Estońskiej SRR zwiększyły się w 1949 roku dwukrotnie, Łotewskiej SRR przeszło trzykrotnie, a Litewskiej SRR trzy-nastokrotnie. Również wysokie osiągnięcia nastąpiły w Karelsko-Fińskiej SRR.

Zaden z krajów kapitalistycznych w tak szybkim tempie nie był w stanie przewyższyć trudności odbudowy powojennej i dojść do takich wspaniałych rezultatów. Przewaga socjalistycznej gospodarki okazała się tu w pełni zarówno co do tempa pracy jak i rozmachu w realizowaniu nowych zadań.

Najważniejszym wydarzeniem omawianego okresu było wyjście radzieckiej flotylli dalekomorskiej po raz pierwszy na międzynarodowe tereny rybołówcze. Flotylla wielorybnicza „Sława” już po raz piąty rokrocznie wyrusza na podbiegnięte wody Południowej Półkuli i obecnie osiąga już wyższe połowy na jednostkę połowową niż flotylle innych krajów. Wody antarktyczne zostały całkowicie zdobyte dla radzieckiego wielorybn-

ctwa. Również na wodach Północnej Półkuli wielorybnictwo radzieckie poczyniło duże postępy. Rozbudowano flotyllę na północnych wodach Pacyfiku. Założono ładowe bazy wielorybnicze na Wyspach Kurylskich. W rezultacie połowy wielorybów w ostatnich latach kilkakrotnie zwiększyły się w porównaniu do pierwszego roku powojennego.

Wzrosły także wydatnie połowy ryb na wodach Północnego Atlantyku, szczególnie ryb śledziowatych, do czego w dużej mierze przyczyniły się ekspedycje naukowe, wysłane swego czasu dla badań śledziowych w rejony Islandii i Szpicbergen.

Duże osiągnięcia w okresie ostatniej Pięciolatki dokonano na odcinku technicznego wyposażenia taboru rybołowieckiego, jak również ładowych baz rybackich i zakładów przetwórczych. Poszczególne przedsiębiorstwa (tresty) wyposażono w tysiące różnych mechanicznych urządzeń, które w wysokim stopniu usprawniają i przyspieszają prace. Wystarczy nadmienić, że same tylko urządzenia hydromechaniczne do wyładunku ryb zwiększono sześćdziesięciokrotnie w porównaniu do okresu przedwojennego. Wiele placówek uległo kompletnej mechanizacji. Pod względem zmechanizowania na odcinku samych połowów oraz wyładunku i przetwórstwa radziecki przemysł rybny zalicza się dziś do produjących na świecie. Dotyczy to szczególnie rybołówstwa dalekowschodniego, gdzie większość procesów połowowych - przetwórczych odbywa się mechanicznie przy minimalnej pomocy rąk ludzkich.

Mimo tych niewątpliwych i poważnych osiągnięć rybactwa jako całości nie wszystkie rejonu mogą się poszczycić całkowitym wypełnieniem nałożonych na nie zadań. Najlepiej spisało się rybołówstwo morskie, a w pierwszym rzędzie bałtyckie i dalekowschodnie. Natomiast pewna ilość śródlądowych ośrodków rybnych nie wykonała głównego zadania, tj. zwiększenia o półtora raza wyłowu masy rybnej w porównaniu do okresu przedwojennego, co było wyznaczone planem. Ostatnio jednak i te ośrodki podciągnęły się w pracy, postanawiając w b. roku nadrobić zaległości.

POŁOWY RAKÓW ZA POMOCĄ TRALOWANIA

W Związku Radzieckim połowy raków już od dłuższego czasu odbywają się za pomocą dragi, którą dwóch czy więcej rybaków ciągnie po dnie rzeki lub stawu. Jednakowoż ręczny sposób ciągnięcia dragi nie pozwalał na całkowite wykorzystanie możliwości połowowych. Rybacy ciągną drąg z niewielką szybkością i raki mają czas usuwać się z drogi i uciec. Przekonano się, że co najmniej połowa raków znajdujących się na drodze posuwania się dragi zdołała uciec.

Mając to na uwadze technik rybacki staroczerkaskiego kombinatu rybnego, P. P. Kosmajenko, wpadł na pomysł zmechanizowania siły pociągowej dragi. Zamiast rąk ludzkich użył do ciągnięcia dragi małej motorówki zaopatrzonej w

motor o sile 3 koni. Już po kilku próbach przekonał się, że tego rodzaju połów jest daleko wydajniejszy i zwiększa się w miarę zwiększania szybkości łodzi. Np. na rzece Mancy przy wolnym posuwaniu się łodzi draga za jednym zaciąganiem dawała 40 — 90 raków; przy średniej szybkości osiągnęto 200 — 300 raków, a przy szybkości trawowania 8 — 9 m na godzinę jeden zaciąg dawał 500 — 800 raków.

Mechanik Kosmajenko usprawnił ponadto samą konstrukcję dragi, mianowicie zaopatrzył dolną część ramy w pewien rodzaj progu, przez co utrudnił rakom, które już dostały się do dragi, ucieczkę.

RYBOŁÓWSTWO RUMUNII W PLANIE 5-LETNIM

Z początkiem roku bieżącego Rumunia weszła w realizację pierwszego długofalowego planu gospodarczego. Dotychczas stosowano w tym kraju roczne względnie dwuletnie plany gospodarcze. Podobnie jak w innych dziedzinach, również i rybołówstwu wyznaczono poważne zadania w planie 5-letnim. Same połowy mają wzrosnąć do wypełnienia w końcu 1955 r. o 326 proc. w porównaniu do 1950 roku.

Dotychczasowe połowy w Rumunii wykazywały silne wahania. W niektórych latach wyławiano do 30.000 ton ryb, rocznie, w innych znowu zaledwie 10.000 ton. Wynikało to z prymitywnego sposobu połowów i przestarzałych narzędzi. Plan

5-letni przewiduje gruntowne unowocześnienie rybołówstwa.

Rumunia posiada około 40 tys. ha jezior, około 30 tys. km wód rzecznych i 235 km wybrzeża morskiego. Najwięcej ryb dostarczają rozlewiska delty Dunaju, natomiast niewiele dotychczas dają wody morskie. Dopiero plan 5-letni zaktywizuje rybołówstwo morskie. Już w roku następnym połowy morskie mają dać ok. 15.000 ton ryb.

Obecna wydajność wód rumuńskich wynosi od 25 do 100 kg ryb z ha na wodach nizinnych, od 100 do 600 kg w stawach hodowlanych i zaledwie około 3 kg z ha na wodach morskich.

WYSOKI STAN PRZEMYSŁU SIECIARSKIEGO W ZSRR

Jednym z większych osiągnięć radzieckiego przemysłu rybackiego w okresie ostatniej Pięciolatki był wydajny rozwój produkcji sieci i sprzętu sieciowego. Do ostatniej wojny przemysł krajowy nie pokrywał całkowitego zapotrzebowania na sieci rybołówstwa radzieckiego. Sporo przedży, materiału siennego i samych sieci sprowadzano z zagranicy. Obecnie zaś krajowy przemysł nie tylko może pokryć całe zapotrzebowanie morskiego i śródlądowego rybołówstwa, ale sporą część produkcji może wysyłać na eksport.

Uniezależnienie się od zagranicy możliwe było dzięki skonstruowaniu przez inżynierów radzieckich nowego typu maszyn do wiązania sieci. Nowa maszyna okazała się prosta w obsłudze, wysoce ekonomiczna i dość poważnie przekraczająca wydajnością używane do niedawna w przemyśle radzieckim maszyny produkcji zagranicznej. Do obsługi nowej maszyny wystarcza jedna robotnica, a przy pewnej wprawie jedna siła robocza może nawet obsługiwać równocześnie dwie maszyny. Nowe maszyny wiążą materiał sienny dokładniej, dzięki utaiwionemu przeslizgiwaniu się przez członka węzłów na nitkach, ograniczają do minimum zrywanie się nitki, a tym samym zmniejszają przerwy w pracy, co zdarza się często przy maszynach produkcji zagranicznej.

Wysoką jakość sieci otrzymuje przemysł radziecki i dlatego, że od niedawna używa nowego rodzaju włókien niegnijących. Wykonana z nowych włókien przędza okazała się daleko mocniejszą i trwałszą od przędzy bawełnianej, konopnej czy linaowej. Wytrzymałość sieci z niegnijących włókien zwiększa się prawie o 50 proc. w porównaniu do sieci bawełnianych. Jeżeli dodamy do tego poważne obniżenie samych kosztów produkcji dzięki nowym maszynom, okaże się, że sieci radzieckie w najbliższym czasie staną się bezkonkurencyjne.

Cała produkcja sieci w ZSRR skoncentrowana jest w „Sojuzsietienastie”. Trest ten dostarcza przędę i sieci do wszystkich komórek rybackich, zaopatruje całe rybołówstwo śródlądowe i morskie. W jego zarządzie znajduje się nie tylko produkcja materiału siennego, ale także wyrób samych sieci i innego sprzętu rybołowieckiego.

W związku z wyprodukowaniem już pewnej ilości nowych maszyn własnej konstrukcji, ostatnio poszczególne fabryki sieciarskie zamieniały stare maszyny pochodzenia zagranicznego na nowe. Pozwoliło to na wydajne zwiększenie produkcji sieci, co gwarantuje nie tylko całkowite pokrycie zapotrzebowania krajowego, ale umożliwia wysyłkę części produkcji na eksport. Przypuszczalnie i polskie rybołówstwo będzie korzystać z sieci produkcji radzieckiej wykonanych z trwałej niegnijącej przędzy.

Ścisły podział czasu. — Ciekawą innowację wprowadzono w niektórych przetwórczych kombinatach tallińskiego kombinatu. Ułożono tam ścisły harmonogram pracy, na podstawie którego robotnicy poszczególnych specjalności bez uprzedzenia czy zawałowania automatycznie zjawiają się w ściśle wyznaczonym czasie i przystępują do pracy. Harmonogram sporządza się na podstawie ilości dostarczonego do przetwórci surowca. Na przykład robotnicy rozpoczęli mycie ryb. Po godzinie zjawiają się nawlekać, po dalszej godzinie wędzarze, po dwóch — trzech godzinach nakładaczkę, po piętnastu minutach zamykaczkę pudełek, następnie sterylizatorzy, po pół godzinie robotnicy dalszych specjalności. W ten sposób uzyskano poważne przyspieszenie produkcji konserw, a tym samym obniżono i koszty produkcji.

Wysokie osiągnięcia. — Jeden z produjących rybaków Związku Radzieckiego, Ch. A. Makarew, w okresie ostatniej Pięciolatki wyłowił trzynastcie rocznych kontyngentów ryb. Za swoją wydajną pracę został odznaczony Premią Staliowską.

K R O N I K A K R A J O W A

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW CZRM I CENTRALI RYBNEJ W GDYNI

W drugiej połowie marca, w wyniku podpisania umowy generanej pomiędzy Centralnym Zarządem Rybołówstwa Morskiego, a Zarządem Przedsiębiorstwa „Centrala Rybna” odbyła się w Gdyni konferencja z udziałem pracowników terenowych tak poszczególnych przedsiębiorstw CZRM, a więc „Arki” z Gdyni, „Barki” z Kołobrzegu i „Dalmoru” ze Swinoujścia — jak i pracowników pionu handlowego CK ze wszystkich województw K. P.

Na konferencji byli obecni m. in. Nacz. Dyrektor CZRM ob. Fruczek oraz z-ca dyr. naczelnego CR ob. Len. Konferencja miała na celu zapoznanie szerszego ogółu pracowników z zawartymi umowami, z obowiązującymi ogólnymi warunkami dostaw, oraz zaznajomienie pracowników z zarządzanym wydanym wspólnie przez dyrektorów naczelnych obu instytucji. Jednocześnie chodziło o wzajemne zapoznanie się pracowników, o wspólne omówienie szeregu zagadnień, wyjaśnienie wzajemnych pretensji, jakie nieraz mają miejsce w stosunkach dostawcy z odbiorcą.

Jednocześnie pracownicy CR z całego kraju mieli możliwość — niektórzy po raz pierwszy — zetknąć się bezpośrednio z pracą Wybrzeża — byli świadkami wy-

ładunku kutrów i trawlerów, zwiedzali pałatosznie, wędzarnie, przekonała się o ciężkiej pracy rybaka i zakładów produkcyjnych. Konferencja w dużej mierze cel swój osiągnęła. O nie nie zostały wyjaśnione wszystkie problemy to było to wynikiem może zbyt krótkiego czasu trwania konferencji od chwili podpisania umowy. Życie samo wykaże jeszcze wiele spraw, które trzeba będzie regulować czy to w ramach umowy, czy też nawet poza nią. Osiągnięto jednak cel najważniejszy — wspólnie i zgodnie obradowano nad wykonaniem planów, wspólnie i zgodnie zdano sobie sprawę, że tylko ścisła współpraca może doprowadzić do pomyślnego rozwiązania ewent. kryzysu dorszowego, czy też do przeprowadzenia szerszej akcji śledźkowej w miesiącach późniejszych. Konferencja ta była pierwszą, ale nie ostatnią, będzie ona powtarzana w miarę potrzeby parę razy do roku, aby wzajemnie kontrolować przebieg współpracy, wyknąć wzajemne błędy i znaleźć sposoby ich usuwania, dążyć do usprawnień, obniżki kosztów własnych przez unikanie zbędnego dublowania pracy, przez bezpośrednie transporyty z Wybrzeża do sieci detalu itd.

ZAŁOGI ZMP PRZODUJĄ W PRACY

Obsadzanie kutrów i trawlerów dalekomorskich załogami młodzieżowymi przestało być traktowane „eksperymentalnie”. Okazało się w praktyce, że rybacy — Zetempowcy, wbrew przesądom tradycyjnych, pracują nie gorzej, a często nawet lepiej od doświadczonych załóg.

Ostatnio „Barka” przejęła bezczynnie stojący kuter. Został on zarejestrowany jako „Ust. 56” i obsadzony załogą złożoną przeważnie z zetempowców. Załoga ta wybija się obecnie na czoło innych jednostek rybackich „Barki”. Kuter, zwany popularnie „Zetempowcem” wykazał największą wydajność w połowach, przewyższając czasem dwukrotnie wydajność innych kutrów.

W ciągu 10 dni od chwili rozpoczęcia eksploatacji załoga „Zetempowca” wykonała miesięczny plan połowów.

W skład załogi wchodzi: Bronisław Kopicz — szypier, Gerard Wiśniewski — motorzysta, rybacy: Stanisław Lipiński i Eugeniusz Kotodziej. Dotychczasowe wyniki ich pracy rokują najlepsze nadzieje, że kuter ten zdobędzie proporcjonalnie przodownika w bieżącym roku.

Podkreślić również należy, że w PP „Dalmor” i miejsce za ostatni etap

współzawodnictwa pracy w sezonie śledziowym zdobyła młodzieżowa, zetempowska załoga trawlera „Saturn” z szyprem Kazimierzem Duraszem na czele. Młoda załoga uzyskała 576 punktów dodatknych, otrzymując zbiorowy dyplom uznania, propozycję przechodni przodującej trawlera na maszt i proporzyc od Gł. Kom. Współzaw. Morskiego do mesy. Ponadto przyznano załodze premie pieniężne.

Niemniej zasługują na uwagę długofalowe i doraźne zobowiązania młodych załóg z Ustki. Załoga zetempowska kutra „Ust. 56” z szyprem Bronisławem Kopicim zobowiązała się w odpowiedzi na wezwanie Prezydenta Bieruta na VI Plenum KC PZPR, wykonać z nadwyżką roczny plan połowów w ciągu 10 miesięcy, wyjść na połów niedzielny na zaoszczędzonym paliwie oraz wartość odłowy tego dnia przeznaczyć na pomoc dla walczącej Korei. Podobne zobowiązania podjęła załoga drugiego w Ustce kutra ZMP — „Ust. 54” — z szyprem Józefem Wojtaliem, przeznaczając wartość połowu niedzielnego na odbudowę Warszawy.

intensywnych połowów znajdując w nich miejsce dla odpoczynku, kulturalnej rozrywki i niezbędne schronienie w porcie czasowego pobytu. Planuje się, by w przyszłości powstały przy nich również i ambulatoria lecznicze.

W pierwszej kolejności uruchomionych zostanie 20 Domów w następujących osiedlach: woj. olsztyńskie: Nowa Paślęka i Frombork. woj. gdańskie: Tolmicko, Górki Wschodnie, Kąty Rybackie, Krynica Morska, Świbno, Piaski, Mikoszewo, Kamionek Wielki, Stęgna. Woj. szczecińskie: Rowy. Woj. zachodniopomorskie: Nowe Wapno, Trzebież, Wolin, Dziwnów, Mrzeżyno, Niechorze, Karsibór.

KONSERWY Z UKLEI

by Zakładów Rybnych Nr. 4 wykorzystania w przetwórstwie odtuszczonej uклеи zostały uwiecznione pełnym powodzeniem.

„Rybka w oleju” — tak nazywa się nowa konserwa z uклеи. Z lekka podwędzona uклеи w zalewie olejowej, stanowi smaczny i pożądaną na rynku produkt. Konserwa ta zastępuje częściowo szprot, którego mimo optymistycznych horoskopów pomyślnych odtłowów, w dalszym ciągu odławia się na Bałtyku b. nieznaczne i niedostateczne ilości.

Połowy śledzi. Pod koniec sezonu na łowiskach zachodnich śledź zaczął występować w dość znacznych ilościach. W rejonie Darłowa i Kołobrzegu śledź stanowił przeciętnie od 23 do 25 proc. wyładunku, a w dniach obfitszych połowów nawet do 33 proc. Przy wybrzeżach wschodnich połowy, początkowo słabe, poprawiły się i rybacy helscy łowili dziennie na sieci zastawne tzw. mance po 400 — 600 kg tej ryby. Na skraj Głębi Gdańskiej, na wysokości Krynicy Morskiej kutry osiągały bardzo dobre wyniki, przywożąc po 3—4 tony śledzia. Rybacy zaobserwowali, że tegoroczny śledź, który ukazał się dość wcześnie, ma mniejsze rozmiary, gatunkowo ocenia się go jednak wysoko.

Nieudany sezon takłowych połowów łososa. Okres połowów łososa na takie nie przyniósł spodziewanych rezultatów na obszarze bałtyckim. Poszukiwania tej ryby prowadzone były z inicjatywą MłR na bliższych i dalszych łowiskach naszego rejonu przy udziale kutrów państwowych, spółdzielczych i prywatnych. Nigdzie nie natrafiono na większe ilości łososa, natomiast zanotowano niezłe wyniki indywidualne wśród jednostek, biorących udział w poszukiwaniu, lecz nosiły one raczej charakter przypadkowy.

Lepsze były połowy w kwietniu na pławie drytujące, które zrekompensowały straty rybołówstwa łososiowego na takie. Ocenia się, że podobnie jak w r. ubiegłym, znajdują się na obszarze połudn. Bałtyku przeważnie łosose 15 i 6 letnie, o znacznej wadze od 8 do 16 kg.

Plan roczny w ciągu 3 1/2 miesiąca. Członkowie spółdzielni pracy rybołówstwa morskiego „Rybak Morski” w Łebie wykonali przypadający na I kwartał plan połowów ponad normę. Sukces ten zawdzięczają całkowitemu wykorzystaniu dni połowowych oraz dobrej konserwacji kutrów i sprzętu.

Na szczególne wyróżnienie zasługują załoga kutra „Łeb. 27”, która pod kierownictwem szypra Józefa Dettlafta w lutym wykonała plan połowów w 470 proc. i zobowiązała się wykonać roczny plan do 15 kwietnia br. Poza tym doskonałymi wynikami mogą pochwycić się załogi kutra „Łeb. 33” z szyprem Stanisławem Truszkowskim (310 proc.) i kutra „Łeb. 10” z szyprem Albinem Zielińskim (270 proc.).

Należy pochwalić osiągnięcie tak doskonałych wyników przez załogę kutra „Łeb. 27”, jednakże nasuwać się obawy czy nie zastosowano w tym wypadku zbyt niskiej normy dla całorocznego planu odtowu.

Szybkościowy remont kutra. Brygada pracowników warsztatów pogotowia remontowego „Arka” wykonała ostatnio roczny przegląd super - kutra „Arka 150” w rekordowym czasie 4 dni zamiast 10 dni planowanych. W pracy wyróżnili się monterzy ob. ob. Władysław Konkol i Bolesław Kamiński.

Przedterminowe wykonanie remontu kutra pozwoliło jego załodze wziąć aktywny udział w „kampanii dorszowej” i wydatnie przyczyniło się do wykonania miesięcznego planu połowów. W czasie zaoszczędzonym przez szybsze wykonanie remontu kutra „Arka 150” złowił 21,6 ton ryb.

Dyrekcja „Arki”, doceniając wysiłek brygady, która przeprowadziła remont, przeznaczyła 5 proc. zaoszczędzonej przy remoncie sumy na nagrody dla załogi warsztatów.

ZRM walczy o postępowanie techniczne. Na mocy uchwały Zarządu Głównego Zjednoczenia Rybaków Morskich w Gdyni wszyscy rybacy indywidualni wschodniego wybrzeża obłożeni zostali podatkiem organizacyjnym na rzecz postępu technicznego. Dla kutrów wynosi on 1 proc. od połowu, dla łodzi motorowych po 10 zł, a wlosówych 5 zł dziennie, licząc wyłącznie dni połowów. W celu udogodnienia wpłat podatku potrąca się bezpośrednio przy wypłacie należności za dostarczoną rybę. Tak uzyskany fundusz zostanie zużyty na rozbudowę aparatu usługowo-technicznego ZRM.

SPÓŁDZIELNIE RYBACKIE PRZEJĘŁY „DOMY RYBAKA”

Na podstawie polecenia Ministerstwa Żegluga wszystkie Domy Rybaka na Wybrzeżu prowadzone będą przez Spółdzielnie Rybackie. W związku z tym następuje obecnie przejmowanie poszczególnych Domów z rąk MUR przez spółdzielnie. Równocześnie prowadzona jest inwentaryzacja i opracowanie się budżet, który po zatwierdzeniu przez Związek Spółdzielni Pracy i przydzieleniu niezbędnych sum stanie się podstawą finansową tej akcji.

Domy Rybaka wg założeń będą posiadały świetlice, pokoje noclegowe i stołówki. Dzięki temu rybacy oderwani od swoich domów rodzinnych w okresach

MASOWE połowy uклеи spowodowały trudności w ulokowaniu całej masy towarowej tej ryby w stanie świeżym na rynku.

Przemysł rybny rozwiązał w dużym stopniu tę trudność produkując nowy typ konserwy olejowej. W tym wypadku chodzi szczególnie o uклеи pozbawioną łuski, która została wykorzystana, o czym wspominaliśmy poprzednio — jako surowiec dla produkcji sztucznej masy perłowej. Próbną partię zakonserwowanej łuski spotkały się z całym uznaniem odbiorców zagranicznych. Tegoroczne pró-

W LUTYM „ARKA” PRZEKROCZYŁA PLAN

Rybaczy „Arki” w miesiącu lutym 1951 r. wykonali państwowy plan połowów w 156,9 proc., a plan operatywny w 109,4 proc. We współzawodnictwie na pierwsze miejsce wysunęły się załogi kutrów „Arka 5”, „Arka 11” i „Arka 104”.

Rekordowymi połowami dziennymi w tym okresie poszczyciły się moga, kutry „Arka 5”, którego załoga w ciągu jednego dnia pracy uzyskała ponad 7 ton ryb oraz „Arka 24” — wynikiem 6,4 t.

Duże znaczenie dla przekroczenia planu połowów miał ruch współzawodnictwa między poszczególnymi załogami. Oto np. zetempowała załoga „Arki 113” podjęła współzawodnictwo ze starą, doświadczoną załogą „Arki 5”, która od dawna zajmuje jedno z pierwszych miejsc w tabeli przedsiębiorstwa. W końcu „Arka 5” wykonała plan operatywny w 163,7 proc., zaś „Arka 113” — w 160,2 proc., co należy uznać za wynik bardzo dobry.

ODPRAWA KIEROWNIKÓW WBH CENTRALI RYBNEJ W GDYNI

Tym razem do Gdyni zjechali się kierownicy WBH Centrali Rybnej, aby odbyć comiesięczną naradę produkcyjną; pierwszego dnia — wspólnie z CZRM — a drugiego w swoim gronie przedyskutować wyniki dotychczasowej pracy i omówić plan na miesiąc najbliższy.

Stwierdzić należy, że każda taka konferencja przynosi wiele dla jej uczestników, gdyż zaznajamia wszystkich z pracą całego kraju, wykazuje braki na pewnych odcinkach, na podstawie osiągnięć innych, pozwala bardziej pozostającym w tyle podciągnąć się. Konferencja ostatnio wykazała, że dystrybucja dorsza świeżego i wędzonego czyni bardzo ważne postępy. Województwa dotychczas bardzo „zacołane” na tym odcinku deklarowały, że rozprowadzą ilość kilkakrotnie przekraczającą te ilości dorsza, które dotąd im przydzielano.

Dorsz niewątpliwie zdobywa sobie coraz większe rzesze konsumentów.

WSZYSTKO DLA PLANU

W Związku Branżowym Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego w Gdyni odbyła się Narada Eksploatacyjno-Techniczna. Tematem narady była dokładna analiza wykonania planów połowów pierwszych miesięcy br. oraz postawienie zadań mobilizacyjnych na dalsze.

Ustalono plan operatywny dla poszczególnych spółdzielni, który stawia poważne zadania przed spółdzielczością rybacką. Dlatego też tak pracownicy lądowi jak i rybacy powinni zmobilizować wszystkie siły w celu wykorzystania każdego dnia połowowego oraz starać się

Istotną rolę w realizacji planu odegrała prowadzona ostatnio akcja połowów niedzielnych, a to ze względu na konieczność nadrobienia strat, wynikłych na skutek licznych w lutym dni sztormowych. Połowy niedzielne przyniosły dobre wyniki dzięki udziałowi w nich coraz większej ilości załóg.

Połowy dotyczyły w tym okresie głównie dorsza. Masowe pomiary tej ryby w portach wykazały istnienie w wyładunku trzech klas. Najliczniej reprezentowane były długości od 36 do 45 cm. (50 proc. wyładunku). 30 proc. stanowiły dorsze mierzące ponad 45 cm., zaś 20 proc. całej wyładowanej masy dorszowej wynosiły osobniki mierzące do 35 cm.

Wymagania eksportowe odnośnie dorsza przewidują wielkość osobników eksportowych ponad 40 cm., a takich właśnie wymiarów było w wyładunkach lutowych 75 proc.

Cały wysiłek aparatu dystrybucyjnego musi iść w tym kierunku, aby stale dorsz znajdował się w sieci detalicznej, co jeszcze dotychczas szwankuje.

W związku z okresem wzmoczonych połowów dorsza opracowano dwa plany dystrybucji dorsza. Plan A przewiduje rozdział masy surowca zgodnie z planem operatywnym połowów. Plan B jest planem znacznie wyższym, mobilizującym cały aparat dystrybucyjny na wypadek poważnego przekroczenia przez rybołówstwo planu połowów A.

Jak widzimy, wyciągając wnioski ze smutnych doświadczeń roku zeszłego, kiedy to trzeba było zasołić znaczne ilości dorsza, w tym roku dystrybucja przygotowała się do maksymalnego rozprowadzenia dorsza w stanie świeżym i wędzonym.

skrócić przestoje przez sprawne zaopatrzenie jednostek oraz przeprowadzenie bieżących remontów.

Omawiano również przeszkody utrudniające wykonanie planu oraz sposoby szybkiego usunięcia wszelkich niedociągnięć. Na zakończenie przedstawiciele spółdzielni uchwalili jednogłośnie dołożenie wszelkich starań, ażeby plan operatywny został wykonany.

Po naradzie zebrani zwiedzili sieciarnię prowadzoną przez Spółdzielnię „Jedność Rybacka” w Gdyni.

STOSUNKI HANDLOWE Z CHINAMI LUDOWYMI

Nawiązane stosunki handlowe z Chinami Ludowymi pozwolą na sprowadzenie bambusu i tonkinu, niezbędnych do produkcji pełnowartościowego sprzętu wędkarskiego, sporządzonego w kraju i sprzedawanego po cenach przystępnych. Traktat handlowy z Chinami wyklucza kosztowne kapitalistyczne pośrednictwo i umożliwi również na tym odcinku rozwój krajowej produkcji nie tylko sprzętu wędkarskiego, ale również artykułów gospodarstwa domowego, artykułów codziennego użytku oraz sprzętu sportowego. Dzięki temu traktatowi możemy całkowicie niezależnie się od produkcji zagranicznej w dziedzinie zaspokojenia po-

trzeb szerokich mas sportowców, którzy nie mogą pozwolić sobie na nabywanie kosztownych wyrobów producentów kapitalistycznych, dostępnych przed wojną jedynie dla klas posiadających.

Staraniem Spółdzielni „Sprzet Rybacki” produkcja krajowa podejmuje fabrykację żyłki steelonowej o średnicy 0,15 i 0,20 mm., której zapotrzebowanie na rynku stale rośnie.

Spółdzielnia przewiduje obecnie wzmoczenie produkcji błystek i kołowrotków oraz złącz do wędzisk. Zwiększenie produkcji uzależnione jest od przydziału metali kolorowych.

JAK OSZCZĘDZĄC BENZYNE

Przodujący szypcer ze spółdzielni „Belona” w Dziwnowie ob. Leśnica Stanisław przez specjalne uregulowanie wtrysków paliwowych w silniku Skandia 85 KM osiągnął poważne oszczędności w zużyciu paliwa.

Dotychczasowa norma paliwa wynosiła 18 litrów na godzinę. Po wyregulowaniu wtrysków zużycie paliwa zmniejszyło się do 14 l/godz. Oszczędność więc na 1 kurtrozie wynosi około 60 litrów — wartości 72 zł.

Racjonalizatorzy Centrali Rybnej. Ostatnio odbyło się w Gdyni walne zebranie członków międzyzakładowego klubu techniki i racjonalizacji Centrali Rybnej. Jak wynika ze sprawozdania zarządu klubu, pracownicy CR zgłosili w ciągu ub. r. ogółem 98 pomysłów usprawniających. Robotnicy zakładów gdynińskich złożyli 31 wniosków, z których 21 zostało zatwierdzonych przez Główną Komisję Usprawnień w Warszawie, a 10 jest w toku załatwiania. Autorem zatwierdzonych pomysłów przyznano premię w łącznej wysokości 22.680 zł.

W celu dalszego przyspieszenia kwalifikacji zgłaszanych wniosków, a następnie ich realizacji w produkcji zatwierdzanie pomysłów pracowników będzie się odbywać nie jak dotąd w Główniej Komisji Usprawnień w Warszawie lecz w powołanej do tego celu komisji na Wybrzeżu. Reorganizacja ta będzie niewątpliwie czynnikiem dodatnio wpływającym na rozwój ruchu racjonalizatorskiego nie tylko w dziedzinie rybołówstwa lecz w całej gospodarce morskiej.

Wytrwały racjonalizator otrzymał premię. Jeden z pracowników MIR, ob. Stefan Wojan, przejęty ruchem racjonalizatorskim, jest już obecnie autorem 11 projektów usprawnień, które zgłaszał kolejno. Wszystkie pomysły są szczegółowo rozpracowywane przez Komisję Usprawnień.

Jeden z ostatnich projektów ob. Wojana, odnoszący się do przeładunku ryby, został już zatwierdzony i racjonalizator otrzymał za swą pracę pierwszą zaliczkę na premię w wysokości 600 zł.

Stocznia rybacka przekazuje PCWM dwa szkurny. — Ostatnio Stocznia Rybacka wykonała końcowe prace wyposażeniowe przy dwóch pleknych szkunerach szkoleniowych, budowanych dla Państwowego Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Statki przeszły już wszystkie konieczne próby i dn. 20.I zostają przekazane przez stocznia PCWM.

Szkurny doskonale trzymają się na wodzie i osiągają dużą szybkość podróży. Młodzi uczniowie Szkoły Morskiej i Szkoły Rybaków Morskich otrzymali dwie piękne jednostki, które pozwolą im zaprawiać się w zawodzie żeglarza i rybaka. Statki otrzymały nazwy „Zew Morza II” i „Jung”.

Obserwacje rybaków na Zalewie Wiślanym. Rybacy barkasowi z Tolkmicka, operujący niewodem, przeprowadzili trzy próbną zaciąg tuż przy bojach, wyznaczających granicę między Polską i Związkiem Radzieckim. Wynik ciągów okazał się niespodziewanie pomyślny, uzyskano bowiem około 2.200 kg ryby, w czym około 700 kg cennego sandacza.

Następnego dnia kilka innych barkasów z Tolkmicka wyszło również dla przeprowadzenia połowów w pobliżu linii demarkacyjnej i także wyniki połowów były obfite.

Rybacy przypuszczają, iż ryba, przepłoszona z obu stron granicy połowami jesiennymi, grupuje się późną jesienią w samej strefie granicznej, nie eksploatowanej dotąd przez rybaków obu stron.

Pierwsza Katedra Rybołówstwa Morskiego. Przy Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie powołano ostatnio katedrę Rybołówstwa Morskiego. Jest to pierwsza tego rodzaju katedra na wyższej uczelni w Polsce. Ma ona za zadanie umożliwienie słuchaczom II i III kursu WSHM specjalizację w zagadnieniach morskiego rybołówstwa i przetwórstwa rybnego. Głównymi przedmiotami studiów będą ekonomiczne i technologiczne zagadnienia rybactwa morskiego.

Nowopowołana katedra otrzymała liczną obsadę wykładowców. Dotychczas powołano 6 wykładowców i 4 asystentów. Kierownikiem Sekcji Rybackiej został dr Józef Kulkowski. Inauguracyjny wykład wygłosił dr Kazimierz Demel na temat: „Oceanografia rybacka i przyrodnicze podstawy rybołówstwa morskiego.”

Kiedyż nareszcie będą polskie dorszowe filety...? — Tysiące takich pytań słyszy się w śląskich sklepach, przez które o tej porze w roku ubiegłym przeszły dość poważne ilości importowanych filetów dorszowych. Niewątpliwie artykuł ten okazał się bardzo atrakcyjny i tak-ko taki zdobył sobie rynek. Przypuszczając należało, że kilkakrotnie zapowiadana produkcja polskich filetów ruszy wreszcie i zaspokoi słuszne wymagania konsumenta. Byłoby jednak bardzo pożądanym, aby nasze filety, nakuwane w Gdyni czy Szczecinie podzielić porcją wano.

GŁOSY Z TERENU

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Praca kulturalno - oświatowa w Zarządzie Przedsiębiorstwa „Centrala Rybna” w Warszawie napotykała na trudności ze względu na brak świetlicy. Istniejąca prowizoryczna świetlica w piwnicy nie mogła absolutnie spełnić swego zadania. Pomimo obietnic nie zanosilo się na to, że sprawa ruszy z miejsca.

A jednak okazało się, że można przyspieszyć sprawę. Czterej pracownicy Zarządu Przedsiębiorstwa, przodownicy pracy: Kozłowski Józef i Wawer Józef oraz aktywiści pracy związkowej Kóźmiński Kazimierz i Zajac Czesław postanowili sami urządzić świetlicę. Ponieważ zbliżało się święto 1 Maja, podjęto w dniu 15 marca zobowiązanie od-

dania świetlicy do użytku w dniu 29 kwietnia.

Zwrócono się z tym do Dyrektora Naczelnego, który wyraził zgodę i przystąpiono do pracy. W budynku Centrali Rybnej przy ul. Puławskiej w oficynie był lokal 4-izbowy o 5 ścianach działowych i prowizorycznej instalacji elektrycznej. W ciągu trzech tygodni czterej pracownicy, pracując wieczorami i nieraz po nocach, pracując w niedzielę, sami własnoręcznie zamienili ten lokal na dużą świetlicę ze sceną, założyli instalację krytą, dostosowaną do potrzeb świetlicy, sceny itd. W czasie swej pracy nie otrzymali żadnej pomocy od władz związkowych, które zawiadomili o podję-

tym zobowiązaniu, poza usługowymi radami nie otrzymali żadnej pomocy od Działu Inwestycji CR — musieli borykać się z wieloma trudnościami — ale zobowiązanie swoje wykonali.

Jest to czyn godny naśladowania i zobowiązanie rzadko spotykane w instytucjach handlowo-administracyjnych. Zobowiązanie realne, które z okazji Święta Pracy przyniosło korzyść szerokiej rzeszy pracowników Centrali Rybnej, którzy korzystając z tej świetlicy, będą pamiętać, że została ona zbudowana rękami własnych kolegów. Realna oszczędność dla przedsiębiorstwa wynosi około 12.000 złotych.

Poradnik szkoleniowy

Ryby świeże w obrocie hurtowym

Ryby morskie, dostarczane do portu przez trawlerzy względnie kutry w stanie świeżym w lodzie, winny być jak najszybciej przekazane w zależności od sposobu przeznaczenia do sieci dystrybucyjnej lub do zakładów przetwórczych. Z uwagi na małą trwałość świeżej ryby i szybkie jej psucie, sprawne i szybkie wykonanie wszelkich niezbędnych manipulacji, w celu przekazania wyładowanej ryby w możliwie najkrótszym czasie dalszym ogniom: przetwórstwu oraz dystrybucji jest naczelną zasadą techniki obrotu rybami świeżymi.

Wyładunek. Wyładunek powinien odbywać się zasadniczo w nocy, szczególnie w cieplejszej porze roku w celu ochrony ryby przed niszczeniem i szkodliwym działaniem słońca, ciepła i światła dziennego. Wyładunek winien być sprawnym, szybkim i tam, gdzie to jest możliwe, (w większych portach) zmechanizowany. W czasie wyładunku należy z rybami obchodzić się ostrożnie i starannie i unikać wszelkich zbędnych manipulacji oraz zbyt częstego przekładania ryb z jednego opakowania do drugiego, gdyż wpływa to ujemnie na stan (jedność tkanki) i świeżość ryby. Ryby, z którymi personel obchodzi się niestarannie, ryby gniecione, rzucone psują się znacznie szybciej, niż ryby ostrożnie i starannie manipulowane.

Ryby świeże wyładunkuje się ze statków rybackich w koszach (trawlerzy) względnie w skrzynkach (kutry), bezpośrednio do portowej hali wyładunkowej, która znajduje się w pierwszej linii nabrzeża w odległości 3—5 m od linii wody. O ile brak jest hali wyładunkowej na nabrzeżu należy dążyć do tego, ażeby wyładowane ryby jak najkrócej przebywały pod gołym niebem i należy je jak najszybciej przewieźć do pomieszczeń, gdzie następuje przerób (patroszenie) i przygotowanie do dalszej wysyłki względnie do zakładów przetwórczych.

W czasie wyładunku lub po wyładunku usuwa się lód używany do chłodzenia ryb w czasie połowów. Lód ten jest zazwyczaj bardzo silnie zanieczyszczony bakteriami i nie może być w żadnym wypadku używany po raz drugi do lodowania ryb.

W trakcie wyładunku następuje oprócz odlodowania również sortowanie ryb na poszczególne gatunki względnie sortymenty, o ile czynność ta nie została wykonana już na pokładzie statku w czasie trwania połowu. Z kolei odbywa się ważenie ryb oraz kontrola jakości i klasyfikacja wyładowanego towaru. Ryby zakwalifikowane do spożycia i sklasyfikowane winny być jak najszybciej przekazane do zakładów przetwórczych, względnie po odpowiednim przerobie i przygotowaniu wysłane w głąb kraju, ażeby jak najszybciej dotarły do rąk konsumenta.

Później ten jest tym bardziej wskazany, gdyż w okresie wyładunku i rozdzielu surowca w porcie, względnie w czasie jego przerobu (handlowego), następuje z konieczności przerwanie łańcucha chłodzenia, powodujące obniżenie jakości świeżej ryby. Przy wyładunkach ryb z trawlerów przerwanie łańcucha chłodzenia wynosi przeciętnie około 10 do 15 godzin, co powoduje podwyższenie temperatury ciała ryb o 9°C i skracza w konsekwencji trwałość świeżej ryby o 2 dni.

Przerób handlowy. Ryby morskie, przeznaczone do bezpośredniego spożycia i rozprowadzenia w stanie świeżym, nie dostają się do obrotu handlowego w stanie całym, lecz poddane są tzw. „przerobowi handlowemu”, który polega na odgławianiu, patroszeniu i filetowaniu. Zabiegi te stosuje się u ryb morskich wyłącznie do ryb dennych (dorszowate, płastugi). U ryb pelagicznych patroszenie względnie filetowanie stosuje się wyłącznie w odniesieniu do ryb dużych, natomiast niedużo do ryb mniejszych (śledzie, szprotki), o ile nawet są przeznaczone do bezpośredniego spożycia w stanie świeżym.

Odgławianie, patroszenie i filetowanie odbywa się ręcznie lub maszynowo. Przy patroszeniu, które polega na otwarciu ciętym ostrym nożem jamy brzusznej między płetwami piersiowymi aż poza otwór odbytowy (2—5 cm) usuwa się wszelkie wnętrzności, a więc przewód pokarmowy, śledzionę, serce, oskrzela, naczynia krwionośne, skrzepy krwi oraz wątrobę i gruczoły płciowe. Wątrobę oraz ikrę, jako część jadalną, oddkłada się oddzielnie od pozostałych części niejadalnych, w celu dalszego użytkowania w przetwórstwie. Po wypatroszeniu ryby starannie się płucze pod strumieniem czystej wody, względnie w mechanicznych płuczniach, usuwając dokładnie wszelkie ślady zanieczyszczeń, resztki wnętrzności, ślady krwi itp. Po starannym wypłukaniu i odciśnięciu wody, ryby patroszone waży się, a następnie pakuje wraz z lodem do skrzynek w celu ich dalszej wysyłki.

Pakowanie i lodowanie. Ryby wypatroszone (dorsz patroszony) i wypłukane pakuje się do czystych skrzynek wraz z lodem. Do lodowania ryb patroszonych używa się wyłącznie lodu sztucznego, zmielonego w bryłkach o średnicy 2—3 cm. Najpierw wysypuje się na dno skrzynki warstwę mielonego lodu w ilości 1/5 użytego na skrzynkę lodu, po czym układa się warstwę ryb, grzbietami do góry, w poprzek skrzyni, ogonami do środka. O ile ryby są dłuższe niż szerokość skrzynki, układa się je wzdłuż dłuższego boku skrzynki. Na tę warstwę nasypuje się warstwę lodu a następnie ryby aż do wypełnienia skrzynki. W środku skrzynki między warstwy ryb daje się 1/5 część lodu, a na górną warstwę resztę lodu w ilości 3/5. Ilość użytego lodu zależna jest od pory roku. W lecie używa się więcej lodu, w zimie — mniej. W zimie również stosuje się lodowanie świeżej ryby nie tyle dla obniżenia temperatury ciała ryby, ile dla utrzymania zewnętrznego połysku i zapobieżenia wysychaniu ryby.

Według polskich przepisów standaryzacyjnych normy lodowania ryb świeżych w skrzynkach są następujące:

Temperatura otoczenia w °C	Ilość warstw lodu	Opakowanie kg ryb	Op. 40 kg. lodu
Poniżej 0°C	1	40	4
Od 0° — 10°C	1	40	8
Od 10°C — 20°C	2	40	12
Powyżej 20°C	3	35	17

Powyższe ilości lodu powinny wystarczyć na okres transportu trwający do 72 godzin.

Skrzynki używane do pakowania ryb świeżych winny być czyste i w wypadku ich powtórnego użycia dokładnie wymyte. Z uwagi na to, że skrzynki kilkakrotnie używane jest bardzo trudno utrzymać w stanie należytej czystości i higieny i nawet mimo starannego ich mycia są one stale zakażone bakteriami, wskazane jest przy użyciu skrzynek po raz drugi wyłożenie jej materiałem izolacyjnym, na który dopiero pakuje się ryby wraz z lodem. Jako materiał izolacyjny można użyć grubego papieru krepowego, na który kładzie się papier wodoodporny (pergaminowy). Izolacja taka zabezpiecza ryby przed bezpośrednim stykaniem się ze skrzynką, a ponadto opóźnia topnienie lodu, przez co można uzyskać znaczne oszczędności w lodowaniu, a jednocześnie stwarza się lepsze warunki higieniczne dla szybko psującego się towaru, jakim jest ryba świeża.

Do Czytelników »Gospodarki Rybnej«

W dążeniu do rozszerzenia tematyki naszego czasopisma i ściślejszego powiązania go z Czytelnikami i z praktyczną pracą aktywistów gospodarczych z poszczególnych dziedzin gospodarki rybnej, Kolegium Redakcyjne prosi czytelników o wypowiedzenie się na następujące pytania:

1. Jakim Waszym zdaniem są błędy i usterki w redagowaniu „Gospodarki Rybnej“?
2. Wymieńcie kilka artykułów, które Was najbardziej zainteresowały i które uważacie za pożyteczne oraz takie, które uważacie za słabe i niepotrzebne.
3. Jakim działem „Gospodarki Rybnej“ Was najbardziej interesują?
4. W jakim stopniu jest dla Was użyteczny dział: „Poradnik Szkoleniowy“ i w jakim kierunku należałoby go ewentualnie uzupełnić czy rozszerzyć?
5. Czy wykorzystujecie i w jakim stopniu materiały i wiadomości publikowane przez „Gospodarkę Rybną“?
6. Jakim tematom powinny być, Waszym zdaniem, publikowane w „Gospodarce Rybnej“ i jakie nowe działy winny być ewentualnie uruchomione celem uczynienia czasopisma bardziej pomocnym w Waszej codziennej pracy zawodowej?
7. Czy uważacie za wskazane wprowadzenie działu korespondencji z terenu np. pt. „Listy Czytelników“?
8. Czy uważacie za potrzebne wprowadzenie działu porad fachowych względnie konsultacji i na jakie tematy?
9. W jakim stopniu i w jaki sposób najlepiej Waszym zdaniem należy powiązać tematykę naszego czasopisma z zadaniami Planu 6-letniego na odcinku gospodarki rybnej?
10. Co Waszym zdaniem należałoby uczynić celem lepszego i ściślejszego powiązania czasopisma z czytelnikami?
11. W jaki sposób najlepiej „Gospodarka Rybna“ może Waszym zdaniem pomóc Wam w pokonywaniu trudności i bolączek z jakimi spotykacie się w Waszej codziennej pracy?
12. Czy możecie nawiązać ścisły kontakt z Redakcją „Gospodarki Rybnej“ przez nadsyłanie artykułów, opracowań, informacji z zakresu zagadnień dotyczących się Waszej pracy zawodowej?

Przy przysyłaniu odpowiedzi prosimy o podanie wykonywanego zawodu i stanowiska.

Redakcja „Gospodarki Rybnej“ prosi wszystkich Czytelników o wzięcie udziału w ankiecie i o szybkie nadesłanie odpowiedzi. Słuszne żądania i uwagi Czytelników zostaną uwzględnione.

Za najbardziej wnikliwą i wyczerpującą odpowiedź Redakcja przeznaczą w formie nagrody bezpłatną, prenumeratę na rok 1951 względnie komplet numerów „Gospodarki Rybnej“ za rok 1949 i 1950.

Do Pracowników Centrali Rybnej

„Gospodarka Rybna“ jest pismem branżowym z zagadnień rybołówstwa w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc od połowów i produkcji przemysłowej poprzez dystrybucję do konsumpcji. „Gospodarka Rybna“ jest uważana przez wielu czytelników i prasę za organ „Centrali Rybnej“. Tak nie jest, jednakże „Gospodarka Rybna“ winna być lekturą każdego pracownika Centrali, nie tylko lekturą, ale i pomocą w jego pracy zawodowej. Komplet numerów „Gospodarki Rybnej“ to cenny podręcznik, w którym można znaleźć wiele ciekawego materiału pomocniczego do rozwiązania problemów na każdym odcinku, czy to w detalu, hurcie, czy też transporcie.

Zarząd Przedsiębiorstwa Centrali Rybnej doceniając w pełni rolę i znaczenie rozpowszechnienia „Gospodarki Rybnej“ wśród swoich placówek i pracowników indywidualnych, wydał ponownie w dn. 12.II. br. okólnik Nr 25, w którym po omówieniu zadań „Gospodarki Rybnej“, poleca placówkom terenowym zaprenumerowanie miesięcznika dla swych biur, sklepów, świetlic itp. oraz zaleca pracownikom prenumeratę indywidualną. Czy wszystkie jednak placówki zastosowały się do tego okólnika? Czy rzeczywiście „Gospodarka Rybna“ dociera do wszystkich organów aparatu Centrali Rybnej, czy dociera do każdego sklepu CR?

Z posiadanych przez nas (jeszcze niekompletnych) danych wynika, że np. na terenie woj. lubelskiego 11 sklepów CR prenumeruje „Gospodarkę Rybną“, ale w woj. poznańskim sklepy CR nie prenumerują wcale. Owszem w hurtowniach

tak, ale w sklepach nie. Czyżby pracownicy sklepów na terenie woj. poznańskiego byli już tak wykształceni, że nie potrzebują żadnych wiadomości z tej dziedziny?

W Olsztynie i na Śląsku odwrotnie — hurtownie CR nie prenumerują „Gospodarki Rybnej“ uważając, że nie jest wskazane dokształcać się i zaznajamiać się z całym szeregiem ciekawych artykułów, które każdy może znaleźć z odcinka, który go specjalnie interesuje. Tych tylko kilka przykładów, a można byłoby je mnożyć, świadczy o tym, że rzekomy organ Centrali Rybnej nie dociera jeszcze dostatecznie do wszystkich komórek CR, nie mówiąc już o prenumeratorach indywidualnych, ilością których, aby być sprawiedliwym, na razie wyróżnia się Poznań, podczas gdy w całym szeregu województw indywidualnie nie prenumeruje „Gospodarki Rybnej“ ani jeden pracownik Centrali Rybnej!

Pracownikowi Centrali Rybnej! zapytaj swego kolegę czy zaprenumerował „Gospodarkę Rybną“, sprawdź czy Twoja Ekspozytura, Biuro Hurtu, Biuro Detalu, Hurtownie czy sklep, Zakład Rybny czy też Oddział Transportowo - Spedycyjny prenumeruje „Gospodarkę Rybną“.

W okresie realizacji Planu 6-letniego, w okresie walki o obniżkę kosztów własnych, należy uzbroić się w cały szereg wiadomości, które pozwolą szybciej, lepiej i taniej realizować plan. Na odcinku rybnym wiadomości te dostarczą Ci „Gospodarka Rybna“ i dlatego niech nie zabraknie żadnej placówki Centrali Rybnej na liście prenumeratorów naszego czasopisma.

RECENZJE i GŁOSY PRASY

J. KUKUCZ, TOWAROZNAWSTWO RYB I PRZETWORÓW RYBNYCH. POLGOS. WARSZAWA, 1950. Str. 415.

Szerokie rzesze pracowników, zatrudnionych w Polsce Ludowej w obrocie i przetwórstwie rybnym, oraz rybołówstwie, powitały z dużym uznaniem ukazanie się podręcznika towaroznawstwa rybnego inż. J. Kukucza pt. „Towaroznawstwo ryb oraz przetworów rybnych”, wydanego staraniem Polskich Wydawnictw Gospodarczych.

Pracownicy ci tym bardziej dotkliwie odczuwali dotąd brak takiego podręcznika, że po wojnie wielokrotnie została zwiększona dostawa surowca rybnego zwłaszcza z połowów przybrzeżnych i dalekomorskich.

Prócz tego, w oparciu o akcję współzawodnictwa, istnieje w naszym przemyśle rybnym stałe dążenie do podniesienia jakości przetworów rybnych, a wreszcie techniczny postęp wiedzy wprowadził zupełnie nowy, już szeroko stosowany sposób utrwalania surowca rybnego w postaci szybkiego zamrażania ryb.

Wszystkie te zagadnienia zostały w powyższej książce szeroko omówione z podziałem na ryby świeże i mrożone oraz przetwory rybne suszone, wędzone, solone, jak również konserwy półtrwałe i trwałe.

Wielką zasługą autora jest, że opisał po raz pierwszy rybę, jako surowiec i uwzględnił w przysięgany sposób zasady obchodzenia się z rybą świeżą, jej asortymentację i ocenę oraz klasyfikację, jak również poszczególne metody przetworstwa, określając tym samym pojęcia podstawowe, co do których panowało dotąd w piśmiennictwie naszym zamieszanie, a nawet ignorancja.

Dalszą zaletą podręcznika jest również fakt, że po raz pierwszy w naszej literaturze rybnej poświęcono specjalny rozdział wartości odżywczej ryb, spełniając jednocześnie zadanie propagandowe i wychowawcze.

Należy przypuszczać, że podręcznik ten stanie się wkrótce niezbędnym „Vademecum” pracownika rybnego.

Niemniej dotkliwą lukę wypełnia podręcznik inż. Kukucza na odcinku szkolnictwa wyższego, gdyż — obok wspomnianej już przystępności — poziom jego i wyczerpujące porąkowanie tematu z uwzględnieniem najnowszej literatury radzieckiej, zach. i europejskiej i amerykańskiej, daje możliwość skorzystania z niego studentom, specjalizującym się w rybactwie, w ekonomice rybnej oraz w przemyśle spożywczym.

Przechodząc do szczegółowego omówienia książki, — materiał w niej zawarty, podzielony jest na następujące tematy:

1 — Wartość odżywcza ryb. 2 — Ryby morskie i słodkowodne (opis). 3 — Asortymentacja i ocena jakościowa. 4 — Zasady obchodzenia się z rybą świeżą. 5 — Ryby mrożone. 6 — Skorupiaki i mięczaki. 7 — Ryby suszone. 8 — Ryby wędzone. 9 — Ryby solone. 10 — Konserwy półtrwałe i trwałe.

Na wstępie, w rozdziale pierwszym podaje autor wiadomości, wyczerpujące i ciekawie orientujące czytelnika o wartości i właściwościach odżywczych ryb oraz przetworów rybnych. Rozdział ten jest szczególnie cenny ze względu na swój instruktywny charakter oraz walory propagandowe.

Następny rozdział zestawia podstawowe dane o poszczególnych gatunkach ryb morskich i słodkowodnych, przy czym przy każdym gatunku zostało podane jego znaczenie jako surowca dla przetworstwa i jako ryby świeżej. Krótki opis danego gatunku wraz z jego biologią jest tutaj ujęty pod kątem widzenia „towaroznawczym”.

Jako bardziej istotne — ze względu na podręcznikowy charakter książki — są rozdziały omawiające asortymentację, ocenę jakościową oraz zasady obchodzenia się z rybą świeżą. Zawierają one wszystko, co na ten temat ma do powiedzenia dzisiejsza wiedza i uwzględniają odpowiednią literaturę aż do ostatnich czasów.

W rozdziale o rybach mrożonych podaje autor informacje również oparte na najnowszych zdobyczach wiedzy i mające duże znaczenie praktyczne z uwagi na przewidziany w Planie 5-letnim ogromny rozwój zamrażalnictwa ryb.

Następne rozdziały o skorupiakach i mięczakach, o rybach suszonych, wędzonych i solonych oraz o konserwach półtrwałych i trwałych podają w formie krótkiej i jasnej praktyczne wskazówki co do obchodzenia się z przetworami rybnymi oraz klasyfikację właściwości, którym poszczególne przetwory winny odpowiadać. Są tutaj też sprezywane podstawowe wymagania dotyczące transportu, przechowywania i dystrybucji poszczególnych produktów rybnych.

Książka jest bogato ilustrowana tablicami w tekście oraz licznymi fotografiami, zamieszczonymi na końcu książki, co jest jej dodatkową cenną zaletą.

W końcu trzeba podkreślić z uznaniem zalety językowe oraz jasność stylu, jak również piękną szatę graficzną, jaką odznacza się to obszerne i tak interesujące wydawnictwo.

S. Z.

J. Popiel, „ŚLEDZ”. Wydawn. Książki i Wiedzy — Biblioteka Popularna — Naukowa. 1950 r. Str. 100. Cena 6,50.

Na półkach księgarskich ukazała się niewielka książeczka „Śledź” — J. Popieła. Jest to pierwsza w Polsce popularna publikacja, poświęcona jednemu tylko gatunkowi ryby morskiej. Książeczka ta zawiera najistotniejsze wiadomości o śledziu oraz o rybołówstwie i przetwórstwie z nim związanym. Całość dzieli się na następujące rozdziały:

I. Wstęp. II. Zarys historyczny. III. Jak rozwiązywać zagadnienia. IV. Zwyczajnie śledzia. V. Rozsiedlenie i rasy. VI. Śledź w historii i gospodarce świata. VII. W pogoni za śledziem. VIII. Ostatnia wędzówka śledzia. IX. Zabawa we wróżbę.

Autor omawia na początku poglądy, jakie istniały na przestrzeni minionych lat, na śledzia i jego wędrowki oraz teorie przy pomocy których usiłowano tłumaczyć takie czy inne momenty w życiu tej ryby. W następnych rozdziałach znajdujemy opis biologii śledzia, jego rasy i rozsiedlenie. Bardzo ciekawy jest rozdział historyczny, w którym przedstawiono wpływ rybołówstwa śledziowego na rozwój gospodarczy państw oraz na stosunki międzynarodowe. Rozdział VII poświęcony jest metodom połowu śledzia. W rozdziale następnym omówiono rodzaje przetworów, jakie otrzymuje się ze śledzia. Książeczkę zamyka rozdział poświęcony zagadnieniu przewidywanych połowów oraz kwestii przełowienia.

(AnRo)

SPIS TREŚCI

Artykuł wstępny	1
Stanisław Sakowicz — Współpraca pomiędzy nauką a praktyką w rybactwie	2
inż. Gabriel Groch — Walka o koszty własne w rybołówstwie morskim	4
Jerzy Morgulec — Zagadnienia jakości produkcji konserw rybnych w roku 1951	6
inż. Władysław Kolder — Połow pstrągów przy pomocy elektryczności	8
Józef Kossakowski — Rakowa baza surowcowa	11
B. G. — Spółdzielnia „Sprzęt rybacki”	12
— Zużytkowanie odpadków a rentowność handlu rybą	13
Jak łowiły spółdzielnie rybackie w miesiącu lutym br.	14
Usprawniki techniki i organizacje połowów trałem na Morzu Bałtyckim	15
Narada produkcyjna naukowców z praktykami	15
Spółdzielnie rybackie w I kw. b. roku	16
Ryby mają głos	17
Sylwetki przodowników pracy w rybactwie	18
Czy wiecie że...	18
Kronika zagraniczna	19
Kronika krajowa	20
Głosy z terenu	22
Poradnik szkoleniowy	22
Ankieta	23
Do pracowników Centrali Rybnej	23
Recenzje i głosy prasy	24

TREŚĆ NRU 1/51 „RYBNEGO CHOZIAJSTWA”

1. Zrobimy z rybołówstwa jedną z przodujących gałęzi gospodarki narodowej. 2. A. Frolow i G. Bogow — Poznanie i wprowadzenie doświadczeń inż. Kowalewa. 3. G. Szulman — Doświadczenia inż. Kowalewa w rybołówstwie. 4. A. Razgowerow i W. Czupachin — Aparat U-sowa do oczyszczania i oprawiania ryb. 5. A. Szyrinow — Nowodowa winda ręczna. 6. A. Makaszew — Transport kolejowy ryb wędzonych przy zastosowaniu dwutlenku węgla. 7. F. Babin — Ochładzanie basenów do przewozu ikry wg systemu inż. Klejmanowa. 8. G. Kirczenko — Wyzyskanie wody morskiej dla przemysłu rybny solnej i do przegotowania solanki. 9. G. Pierechod — Łowca „nieopłacalnej” ryby. 10. N. Wojewodin — Ekonomiczno-techniczne uzasadnienie

przy wyborze typu trawlera. 11. B. Każański — Nowe dane z doświadczeń nad hodowlą jesiotra i siewriugi rz. Kury. 12. A. Łowiecka — Nowe rejony przemysłowego połowu kłki na Morzu Kaspijskim. 13. G. Gonczar — Z doświadczeń rybaków Przymorza Północnego nad połowami ryb dennych. 14. J. Nosow — Z doświadczeń połowów śledzi niewiadomi. 15. W. Majewski — Z doświadczeń przodujących szyprow floty trawlerowej. 16. A. Bagramow — Nowy sposób zapewnienia rybą pieców wędzarniczych. 17. M. Kowalewa — Jak zwiększyć połowy ryby na wieńczerze. 18. Terenowe sesje naukowców TINRO na rybnym kombinatach. 19. Bibliografia i listy do redakcji. 20. Ze wspomnień pośmiertnych o L. S. Bargu.

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE Przedsiębiorstwo Państwowe Wydodrębione, WARSZAWA.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Koszykowa 54.

tel. tel.: 81320 — 81321 — 73945 — 73646, wewn. 35. Przyjęcie interesantów od 10 do 12 godz.

Adres Administracji: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze PPW, Warszawa, ul. Poznańska 15.

Kolportaż i prenumerata: PPK „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12, skrz. poczt. 344, tel. 804-20.

Konto PKO. I-12627 „Gospodarka Rybna” Warszawa.

Prenumerata: kwartalna zł 9, półroczna zł 18, roczna zł 36. Cena numeru pojedynczego zł 3, podwójnego zł 6.

Drukarnia nr 1 Ludowej Spół. Wydawn. W-wa, Al. Jerozolimskie 123. Zam. nr 4000. 2-B-27693.